Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 125. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 czerwca 1934 r. | Rok XXVIII.

Hitlerowcy przygotowują zbrojny „pucz" w Austrji

Dwie organizacje tajne chcą obalić rządy Dollfussa.

Wiedeń, 4. 6. (PAT) „Reichspost" donosi: Na podstawie niesprawdzonych dotychczas informacyj, że **radykalne koła narodowo-socjalistyczne zamierzają rozpocząć w połowie czerwca, a być może już dnia 4 bm. ostre walki terorystyczne przeciwko Austrji.**

Walki te przemienią się ostatecznie w akcję wojskową.

Kierownictwo wojskowe znajduje się w ręku pewnego majora niemieckiego w Monachjum. Pomagają mu pewien kapitan austrjacki z Lincu i pewien inżynier z Wiednia. Centrala monachijska posiada ekspozyturę w Górnej Austrji. Komunikacja nie odbywa się bezpośrednio, lecz drogą na Budapeszt i Lublanę.

Centrala monachijska **organizuje obecnie dwie grupy wojskowe w Austrji.** Jedna uformowana jest wedle systemu trójkowego. Celem jej jest **dokonywanie aktów sabotażu i teroru.** Tajne organizacje terorystyczne utworzone zostały we wszystkich krajach austrjackich **za wyjątkiem Tyrolu, aby nie drażnić Włoch.**

W najbliższym czasie będzie przeprowadzona reorganizacja oddziałów szturmowych na wzór niemiecki, aby uniknąć komplikacyj międzynarodowych. Wyższe stanowiska obsadzane są przez Austrjaków, którym dodano niemieckich szefów sztabu lub adjutantów.

Centrala monachijska utrzymuje stosunki ze Słoweńcami i Węgrami. **W razie zamieszek w Austrji mają powstać zajścia w Karyntji.**

„Reichspost" donosi, że niema możności sprawdzenia tych informacyj, sądzi jednak, że te sprecyzowane wiadomości, które otrzymały władze austrjackie zabezpieczą Austrję od niespodzianek.

Czesi i Słowacy.

Od umowy w Pittsburgu do roku 1934!!!

Bratysława, 2. 6. (PAT) W dniu 30 maja organizowane były w Słowacji coroczne, **uroczyste obchody rocznicy podpisania w 1918 roku między Czechami i Słowakami umowy w Pittsburgu.** Obecnie po raz pierwszy od utworzenia Czechosłowacji — dyrekcja policji w Koszycach **zakazała urządzenia tego obchodu.** „Slovak" przytacza tekst odpowiedniego zarządzenia, nadając temu tytuł **„Rok 1918—1934 bez komentarzy".**

W związku z tą rocznicą „Slovak" zamieszcza deklarację ligi słowackiej w Ameryce właściwej autorki umowy pittsburskiej, która stwierdza, że... „umowa pittsburska była i jest naszym programem". O ile Słowacy podpisywali ją z całem przekonaniem, o tyle strona druga — Czesi — miała już od początku w stosunku do umowy ukryte zamiary.

Przytoczona przez „Slovaka" powyższa **deklaracja uległa konfiskaccie w całości.**

Sprawa Saary została rozstrzygnięta.

Plebiscyt 13 stycznia 1935 r.

Genewa, 4. 6. (PAT.) Wysiłki przewodniczącego komitetu Rady do spraw zagłębia Saary barona Aloisi zostały uwieńczone pełnem powodzeniem. Przedstawiona przez niego formuła została **przyjęta przez rząd francuski i niemiecki.** Rada Ligi Narodów będzie mogła powziąć decyzję we wszystkich sprawach, związanych z plebiscytem.

Szczegóły porozumienia na podstawach informacyj z miarodajnych kół francuskich przedstawiają się następująco: **Plebiscyt odbędzie się dnia 13 stycznia 1935 r.** Ponadto deklaracja zawiera **szereg gwarancyj dla mieszkańców terytorjum Saary.** Ustalony został tekst deklaracji, które złożono Niemcom i Francji oraz tekst rezolucji, w której deklaracje te będą zarejestrowane. Deklaracje stosować się będą tylko do uprawnionych do głosowania, a rezolucja będzie przewidywać, że Rada ma prawo rozciągać gwarancje na innych mieszkańców zagłębia Saary.

Przyjęcie rezolucji bar. Aloisi ma ponadto wielkie znaczenie jeśli chodzi o stosunek Niemiec do Ligi Narodów. Trzecia Rzesza nastraszona ewentualnością wstąpienia Rosji do Ligi zaczyna wyraźnie dążyć do powrotu do Genewy, aby się wyzwolić z izolacji. Dlatego tak łatwy kompromis w sprawie Saary.

Śmierć na torze wyścigowym.

Berlin. Na torze wyścigowym w Norymberdze odbył się międzynarodowy wyścig samochodowy. W klasie wozów o pojemności powyżej 1500 cm. pierwsze miejsce zajął Manfred von Beuchitsch na Mercedes Benz, osiągając przeciętnie 122,8 km. na godzinę. Drugim był Stuck, osiągając przeciętnie 128,8 km. W klasyfikacji wozów o pojemności 800 do 1500 cm. startowało 16 wozów. Pierwszy przybył Włoch Castelbarro, osiągając 104,9 km. Zawodom przyglądało się przy pięknej pogodzie **300.000 ludzi.** Podczas wyścigów zdarzyła się tragiczna katastrofa. Kierowca niemiecki Frankl na Bugattim stracił z niewyjaśnionych przyczyn panowanie nad kierownicą i po 300 metrach po starcie na wirażu skapotował kilkakrotnie, rozbijając samochód doszczętnie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Barthou przemawia.



Największą sensacją konferencji rozbrojeniowej była ostra mowa ministra spraw zagr. Francji Barthou. W słowach stanowczych zerwał on z wszystkiemi projektami, które nie zapewniały jego ojczyźnie bezpieczeństwa. Mowa ta wywołała ogromnie silne wrażenie przedewszystkiem w Berlinie. Stolica Trzeciego Reichu nigdy nie przypuszczała, że Francja zdobędzie się na tak męskie stanowisko i że pójdzie natomiast po linji niebezpiecznych kompromisowych, proponowanych przez Anglję.

Prezydent Mościcki z małżonką w Czorsztynie i Szczawnicy.

Kraków, 3. 6. Po mszy, odprawionej przez bisk. Lisowskiego w kaplicy fabrycznej w Mościcach, Pan Prezydent Rzplitej z małżonką wyjechał do Czorsztyna. W Czorsztynie przy brzegu Dunajcu Prezydent wraz z otoczeniem wsiadł do łodzi i odbył przejażdżkę aż do Szczawnicy, gdzie powitany został owacyjnie przez miejscową ludność góralską.

Min. Goebbels przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa, 4. 6. (PAT) **Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, iż w ciągu bieżącego miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy Niemieckiej dr. Józefa Goebbelsa. Celem przyjazdu ministra Goebbelsa jest wygłoszenie odczytu na temat aktualnych zagadnień Trzeciej Rzeszy.**

Prymas Polski wśród emigrantów.

W niedzielę, dnia 3 bm. ks. Prymas Hlond odprawił w bazylice Serca Jezusowego na Montmatre mszę uroczystą, na której byli obecni: ambasador Chłapowski, szereg wybitnych osobistości z kolonji polskiej we Francji oraz liczne rzesze emigrantów.

Roosevelt zapobiega strajkom.

Londyn, 2. 6. (PAT.) Grożący od dwóch tygodni **strajk 400.000 robotników przemysłu włókienniczego w Ameryce został dziś ostatecznie zażegnany.** Związek robotników włókienniczych w Ameryce doszedł do porozumienia z prezesem NRA gen. Johnsonem i przyjął proponowane przez niego warunki, które poprzednio już przyjęli pracodawcy. Odwołanie tego strajku stanowi **wielkie zwycięstwo moralne prezydenta Roosevelta.**

Robotnicy — Żeromskiemu.

Warszawa, 3. 6. (PAT) Tablicę pamiątkową ku czci Stefana Żeromskiego wmurowano w gmachu Domu Ludowego im. Stefana Okrzei przy ul. Ogrodowej.

Oddziały SA ćwiczą nad Renem.

Paryż, 4. 6. (PAT.) W nocy z piątku na sobotę około 150 umundurowanych hitlerowców **odbywało nocne ćwiczenia na prawym brzegu Renu, o 3 km od Strassburga.** Ćwiczenia trwały od godz. 22,30 do wschodu słońca i obejmowały głównie ćwiczenia polowe i marsze nocne.

Konsystorz papieski.

Miasto Watykańskie, 4. 6. (KAP) Uporczywie powtarzają się pogłoski, że w miesiącu bieżącym Ojciec św. zwoła konsystorz papieski, na którym zostanie załatwionych szereg spraw kościelnych oraz mianowani będą nowi kardynałowie.

Słuszna kara.

Warszawa, 4. 6. (PAT) W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbył się proces Teofila Czyża, sekretarza związku związków sportowych, oskarżonego o **sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy zł z funduszu olimpijskiego.** W swoim czasie Czyż został skazany na rok więzienia z zawieszeniem. Prokurator apelował, domagając się podwyższenia kary. Sąd apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie skazał Czyża na dwa lata i to bez zawieszenia.

Pożar Blizyna.

W osadzie fabrycznej Blizyn, pow. koneckiego, wybuchł groźny pożar, który ogarnął kilkanaście budynków, okalających kościół i urząd gminny.

Upały amerykańskie.

Fala upałów w ciągu ostatnich 3-ch dni spowodowała w Stanach Zjednoczonych około 30 wypadków śmierci. Donoszą o szerzących się ciągle pożarach, wywołanych suszą.

O fundusz zapomogowy dla funkcjonarjuszów państwowych.

Warszawa, 4. 6. (tel. wł.) Naczelna Rada Pracownicza podjęła starania w sprawie utworzenia funduszu zapomogowego dla funkcjonarjuszów państwowych, obarczonych liczniejszemi rodzinami. Fundusz taki przewidziany został nowemi przepisami uposażeniowemi, lecz wydanie przepisów wykonawczych w tej mierze dotąd nie nastąpiło. Związki urzędnicze złożą w tej sprawie odpowiedni memorjał.

Rewja hitlerowców na pograniczu Polski.

Szef sztabu oddziałów szturmowych, minister Röhm przybył wczoraj w południe do Piły, gdzie w ramach odbywanej inspekcji oddziałów szturmowych na Pograniczu i Pomorzu odbył **przegląd 12 tys. szturmowców** i wziął udział w ćwiczeniach oddziałów.

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Francji.

Paryż. (PAT.) Bilans Banku Francji za czas od 11 do 18 bm. wykazuje wzrost zapasu złota o 478.228.636 franków. Zapas złota wyraża się obecnie sumą — 77.086.190.795 fr. Obieg banknotów wynosił 80.391.612.470 fr., czyli uległ zmniejszeniu o 696.032.110 fr. Ogólna suma zobowiązań a vista wraz z obiegiem banknotów wynosiła 97.988.893.501 fr. Stosunek pokrycia złotem do ogólnej sumy zobowiązań a vista wyrażał się w 78,67% — a w stosunku 78,26% w poprzednim tygodniu.

Walasiewiczówna wraca do Polski.

Statek „Pułaski" odpłynął z Nowego Jorku, mając na pokładzie 226 pasażerów, wśród których znajduje się Walasiewiczówna i wycieczka z Cleveland.

Młodociani zbrodniarze zasztyletowali kolegę.

Z Barladu w Rumunji donoszą, że w miejscowości Cerchesti doszło do krwawej awantury między uczniami tamtejszej szkoły. Trzej uczniowie, Aleksander Bałan, Georg Kiocos i Konstanty Danyła, napadli na swego kolegę, Bazylego Tanasa. Dwaj chłopcy trzymali Tanasa, a **trzeci zadał mu kilka ciosów sztyletem w serce.** Napadnięty wyzionął ducha pod razami kolegów. Młodocianych zbrodniarzy aresztowano. Najstarszy z nich liczy 11 lat.

Drobne wiadomości.

— **Misjonarz ksiądz Giemza** powraca z Chin południowych do Polski z powodu nadwyrężenia wzroku od silnego blasku słonecznego.

— **Prezydent regencji Sigmaringen** zawiesił dziennik „Der Zoller" za ogłoszenie artykułu o prześladowaniach młodzieży katolickiej.

— **Były oldenburski socjal-demokratyczny minister Meyer** popełnił samobójstwo przez powieszenie.

— **W Warszawie** odbywa się zjazd dyrektorów 54 oddziału Banku Polskiego.

— **Wysoki komisarz Palestyny sir Wauchope** odwiedził pawilon polski na Targach Lewantyńskich w Tel-Awiwie.

— **Radjostacja watykańska** nadała w 32 językach epistołę z Dziejów Apostolskich, poświęconą opisowi cudownego daru przemawiania w różnych językach.

— **We wrześniu bież. roku** ma być zorganizowany w Norymbergji międzynarodowy kongres antyżydowski pod przewodnictwem Streichera, wydawcy czasopisma „Der Stürmer".

— **We Lwowie zastrzelił się** były poseł dr. Roman Jarosiewicz, założyciel ukraińskiej partji socjal-demokratycznej.

— **Na jezioro Wigry** wyruszyła żaglówka, w której znajdował się inspektor lasów państwowych w Siedlcach, Jezierski, w towarzystwie kilku urzędników. Żaglówka wywróciła się, jadący wpadli do wody. **Insp. Jezierski utonął.**

Stopa pokrycia w Banku Rzeszy wynosi już tylko 3,7 procent.

Berlin, 4. 6. (PAT) Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 31 maja wykazuje wzrost depozytów o 329,7 milj. mk. do 3,955,4 milj. mk. oraz **wzrost obiegu o 280,9 milj. mk.**

Obieg banknotów **wzrósł przytem o 271,9 milj. mk.** do 3.636,4 milj. mk., obieg zaś odcinków Banku Rentowego wzrósł o 9,0 milj. mk. do 354,5 milj. mk. **Obieg bilonu wzrósł o 75,6 milj. mk. do 1,436,2 milj. mk.** Stan papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 2,2 milj. mk. do 320,3 milj. mk.

Zapas środków pokrycia **skurczył się o 18,6 milj. mk. do 135,8 milj. mk., przyczem zapas złota spadł o 16,8 milj. mk. do 130,1 milj. mk.,** zapas dewiz zaś — o 1,8 milj. mk. do 5,7 milj. mk.

Procent pokrycia w dniu 31 maja wynosił więc zaledwie 3,7 procent wobec 4,6 procent w dniu 23 maja.

Wzrost ruchu turystycznego z Ameryki do Europy.

Londyn. (PAT.) Chociaż właściwy sezon jeszcze się nie rozpoczął, angielskie linje okrętowe wykazują zwiększony ruch przejazdów pasażerskich z Ameryki. Towarzystwa transatlantyckie przewiozły o 30% więcej pasażerów, niż przed rokiem, z czego 80% przypada na turystów amerykańskich.

Kolejarz rzucił się z dzieckiem pod pociąg.

Samobójca rozszarpany, dziecko ocalało.

Stanisławów. W pobliżu strażnicy kolejowej między Stanisławowem a Ohryplinem rozegrał się wstrząsający wypadek samobójczy. Funkcjonarjusz kolejowy Józef Fegin, zamieszkały przy ul. Objazdowej l. 2, rzucił się wraz z 5-letniem dzieckiem pod pociąg towarowy, jadący z Kołomyi do Stanisławowa. Skutki były straszne. **Fegin został rozszarpany na dwie połowy. Dziecko natomiast cudem ocalało, gdyż upadło między szyny i nic mu się nie stało.** Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne na tle sprawy rozwodowej.

Proces o zniekształcenie powieści na filmie

Spadkobiercy Zoli przeciw filmowi „Nana".

Przed jednym z sądów cywilnych w Paryżu rozpocznie się niebawem sensacyjny proces przeciw amerykańskiej wytwórni filmowej „Metro Goldwyn Mayer" o film pt. „Nana", nakręcony podług głośnej powieści znakomitego pisarza francuskiego Emila Zoli. Proces wytoczyły wytwórni amerykańskiej dzieci Emila Zoli, syn dr. Franciszek Zola i córka pani Denise Le Blond, którzy są spadkobiercami wielkiego pisarza.

W skardze motywują spadkobiercy Zoli swoje wystąpienie tem, że **film nakręcony podług powieści ich ojca, jest prawdziwym skandalem.** Film jest bowiem zupełnem zniekształceniem powieści, najbardziej charakterystyczne jej epizody są usunięte lub zmienione, tak, że film nie jest w niczem podobny do głośnego dzieła. Wprawdzie wytwórnia zastrzegła sobie zmiany i dodatki, które uzna za stosowne, lecz plan ogólny powieści miał być w zupełności zachowany. — Tymczasem, jak twierdzą spadkobiercy Zoli, plan ten został zupełnie zmieniony, tak dalece, że prócz imion i nazwisk, film nie posiada nic wspólnego z powieści Zoli.

Spadkobiercy żądają **zdjęcia filmu z ekranu i usunięcia z niego tytułu „Nana" i nazwiska Emila Zoli.** W sprawie tej ma wydać sąd fachowy komisja, złożona z trzech rzeczoznawców.

Wytwórnia filmowa broni się tem, że zawarła formalny kontrakt z spadkobiercami Zoli, dozwalający na używanie tytułu „Nana" na całym świecie i do opracowania oryginalnego scenarjusza na podstawie powieści. Do innych obowiązków wytwórnia się nie poczuwa. Sąd paryski rozstrzygnie niebawem w tej sensacyjnej sprawie, kto ma rację.

Kawalerja również motoryzuje się.



Motoryzacja w wojsku angielskim postępuje żywo naprzód. Niebawem i konie będą niepotrzebne w kawalerji. Angielskie pułki kawalerji dokonywują ćwiczeń nowemi wozami tankowemi, które mają zastąpić konie.

Ubezpieczalnia Społeczna nie udziela porad kosmetycznych.

Wobec tego, iż wiele dbających o swą urodę pań zwracało się do dawnych Kas Chorych, a obecnie do Ubezpieczalni Społecznych o porady kosmetyczne z piegami i innemi wadami cery, a były to zgłoszenia nagminne, Ministerstwo Opieki Społecznej wydało obecnie zarządzenie, iż porady kosmetyczne przez lekarzy Ubezpieczalni Społecznych nie będą udzielane, nawet za dopłatą.

Kat w spółce ze zbrodniarzami.

Zwolniono go z urzędu bez wypowiedzenia.

Jeden z najbardziej znanych na Węgrzech urzędników popadł w niełaskę. Człowiek, którego niełatwo zastąpić i który spełniał sumiennie i uczciwie swój obowiązek. Tym zwolnionym z urzędu urzędnikiem jest Jonas Kovacs. Od wielu lat spełniał funkcje kata ku zupełnemu zadowoleniu swoich przełożonych. Był więc z tego powodu dumny.

Ale duma prowadzi łatwo do upadku. Pewnego dnia wpłynęło pismo do ministerstwa sprawiedliwości w Budapeszcie. Pismo to zawierało podejrzenia przeciwko katowi. Twierdziło ono, że Kovacs nie jest uczciwym człowiekiem, że nie jest godnym tego, aby tracić ludzi, ponieważ sam ma wiele na sumieniu. Bo był czas, wprawdzie dzisiaj dość odległy, gdy kat **wdawał się w niedozwolone machinacje wspólnie ze zbrodniarzami.**

Ministerstwo zajęło się oczywiście tą tajemniczą sprawą. Bo nie wypadało, aby zbrodniarzy tracił człowiek, który nie był od nich lepszy. I istotnie, znaleziono wiele historyj, bardzo niemiłych dla kata.

Wprawdzie Jonas Kovacs zaprzeczał kategorycznie, jakoby popełnił kiedykolwiek jakiś czyn, kolidujący z prawem i twierdził, że cała historja musi polegać na pomyłce, ponieważ Kovacsów jest na Węgrzech bardzo dużo. Nie uwierzono mu. Władze wolały uwierzyć odciskom palców, a odciski te dostarczyły dowodu, że uważany dotychczas za porządnego człowieka, siejący wszędzie grozę kat Jonas Kovacs, **sam nie jest bez plamy.**

Zwolniono go więc ze służby na nieograniczony czas, bez wypowiedzenia, bez pensji, bez podziękowania. Jak ogólnie sądzą na Węgrzech, władzom nie uda się tak łatwo dostać na jego miejsce następcę.

Nowy sternik.



PREMJER KOZŁOWSKI: — Hm! Kurs ten sam, więc poco mnie do steru dali?
(Według prasy sanacyjnej kierunek w polityce rządu obecnego nie ulegnie zmianie).

List z Warszawy.

Żelazna miotła w magistracie warszawskim.

Do żłobu cisną się uprzywilejowani...

Szwajcarzy przejmują Dolinę Szwajcarską.

Warszawa, 3 czerwca.

Jak wiadomo, ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia budżetu m. Warszawy, co w konsekwencji posłużyło za pretekst tymże władzom nadzorczym do rozwiązania Rady Miejskiej i mianowania komisarycznego prezydenta, którym został p. Kościałkowski. Obecnie ministerstwo bez żadnych skrupułów budżet miasta na wniosek p. Kościałkowskiego zatwierdziło.

Komisaryczny prezydent lubuje się w udzielaniu wywiadów prasowych i udziela ich bardzo często. Oczywiście ma to swoje dobre strony. Taka konferencja prasowa odbyła się ostatnio na temat budżetu miasta.

Ogólna suma budżetu wynosi 92 miljonów zł, jest on **o 8 milj. niższy** od preliminarza, przedstawianego przez Radę Miejską i daje nadwyżkę w sumie 10.280 zł. Skąd więc wzięły się pieniądze na usunięcie deficytu?

Przedewszystkiem **zmniejszono wydatki** eksploatacyjne o blisko 2 milj. zł, skreślono 1,2 milj. na renowacje i inwestycje przedsiębiorstw miejskich. Podniesiono o 1.500 tys. wpływy z dodatku do państwowego podatku przemysłowego do sumy 10.000.000 zł. Podobnie podwyższono wpływy z podatku od spożycia i produkcji i t. d. Mimo tych podwyżek z podatków i to w okresie całkowitego zubożenia społeczeństwa — p. Kościałkowski wierzy, że wpływy z tego tytułu będą jeszcze większe od preliminowanych.

Wiara robi cuda, ale jaki cud się stanie z w ten sposób skonstruowanym budżetem, dopiero przyszłość okaże. Dokonano wielu skreśleń w wydatkach administracyjnych, oszczędzono na zakupach materjałów, zracjonalizowano gospodarkę, ale wszystkie te zarządzenia oszczędnościowe nie mogły w sumie dać 8 miljonów.

Prezydent przyznaje, że w tak krótkim czasie **zwolnił 180 osób z pracy** i lista ta nie jest jeszcze zamknięta. Broni się przed zarzutem, że były to w większej części rugi polityczne. Powiada więc: wśród zwolnionych pracowników znaczną część stanowili ludzie, którzy narażali na szwank godność urzędnika samorządowego, względnie byli skazani dyscyplinarnie **za popełnione nadużycia,** czy zaniedbanie służbowe.

Zmiany nastąpiły również **na stanowiskach naczelnych.** Usunięty został dyrektor **Klejn,** zarządzający majątkami ziemskimi miasta. **Usunięto wszystkich czterech wicedyrektorów tramwajów i autobusów miejskich.** Dymisja ich pozostaje w związku z niezwykłemi stosunkami, panującemi w tramwajach miejskich w ciągu kilku ostatnich lat.

Naczelnikowi opieki społecznej **dr. Wroczyńskiemu** wytoczono postępowanie dyscyplinarne.

Otrzymali dymisje: naczelnik inspekcji budowlanej Strzałkowski i wicedyrektor rzeźni miejskiej Bukowski, którego miejsce zajmie majorowa Jurgielewiczowa. (Mjr. Jurgielewicz jest członkiem domu wojskowego Pana Prezydenta. — Red.)

Tak się jednak złożyło, że nowi urzędnicy **w 99% należą do sanacji,** jeżeli nie są wprost emerytowanymi wojskowymi, nawet w randze pułkowników.

Wyszła przytem rzecz bardzo ciekawa. Oto poprzedni zarząd miasta udzielał pewnej grupie urzędników bardzo wysokich zapomóg i zaliczek. Kwota ta wynosiła powyżej trzy miljony zł. Działo się to w tym czasie, gdy zarząd miasta **nie miał na wypłatę dla urzędników!** Suma wypłaconych zaliczek jednemu z urzędników, który pobierał 600 zł mies. wynosiła do 10 tys. zł.

Na Warszawę spłynie mały deszczyk franków szwajcarskich. Oto t. zw. **„król lodu" van Schell** podpisał z warszawskim Tow. Łyżwiarskiem umowę na pobudowanie w Dolinie Szwajcarskiej **wielkiej, sztucznej ślizgawki** o powierzchni 4200 mtr. kw. Płyta zamrażalna dzielić się będzie na dwie części. Odcinek od strony poselstwa czesko-słowackiego przeznaczony będzie na boisko hokejowe i na popisy łyżwiarskie. Otoczony będzie częściowo stałemi, częściowo przenośnemi trybunami, obliczonemi na 4.600 widzów. Reszta płyty zamrażalnej będzie przeznaczona do użytku szerokich warstw miłośników łyżwiarstwa. Ślizgawka, wraz z wszelkiemi urządzeniami będzie oddana do użytku w bież. roku. Ta sama firma zobowiązała się pobudować olbrzymi **basen pływacki,** który ma być oddany do użytku w dn. 1 maja 1935 r.

Warunki finansowe są tego rodzaju, iż firma szwajcarska postara się o potrzebne kredyty (około 2 miljonów zł), przyczem obowiązuje się pokryć w kraju całkowite zapotrzebowanie na materjały budowlane i 60% zamówień na urządzenia maszynowe. Obszerne tereny Doliny Szwajcarskiej przejdą więc na szereg lat pod opiekę Szwajcarów.

Gdy na początku czerwca mamy jeszcze powyżej 300 tys. bezrobotnych, a obietnice rządowe wcale się nie spełniają, tak znaczną inwestycję w stolicy należy powitać z zadowoleniem.

R.

Stagmatyczka z Konnersreuth.

Wiedeńska „Reichspost" w korespondencji z Konnersreuth donosi, że w sprawie Teresy Neumann nie zaszły żadne istotne zmiany. Ekstazy i wizje trwają nadal z tygodnia na tydzień, przyczem daje się zauważyć jakby pewne spotęgowanie się tych zjawisk. **Całkowite powstrzymanie się Teresy od jadła i napoju trwa już od września 1927 r.,** a zatem **od siedmiu lat,** i nie było nigdy naruszone.

Na życzenie kurji biskupiej w Regensburgu odwiedziny stygmatyczki są dopuszczalne tylko za specjalnem piśmiennem zezwoleniem władz kościelnych.

Pasażer, Polak wpadł do morza.

Z Hamburga donoszą: Przybyły tu z Brazylji okręt „General Osorio" zameldował, że w okolicy wysp Borkun i Norderney znikł z pokładu pasażer III klasy, Polak reemigrant **Roman Sentura,** który wsiadł na okręt w Pernambuco. Przypuszczają, że skoczył w zamiarze samobójczym do morza i utonął. Okręt, jak również zawiadomione iskrowo pobliskie statki przez dwie godziny przeprowadzały bezskuteczne poszukiwania.

Nowiny amerykańskie.

Polacy w Białym Domu.

Młodzież się budzi.

Coraz częściej poczynają w Białym Domu w Waszyngtonie zjawiać się Polacy — i to nietylko tu urodzeni, ale i z Polski przybyli.

Oprócz generała **Józefa Hallera** przyjmował prezydent Roosevelt herbatką znakomitego malarza polskiego, **Tadeusza Stykę,** który wykończył przed kilkunastu dniami portret matki prezydenta.

Poprzednio zaś przyjął prezydent Roosevelt na posłuchaniu — młodego reportera-podróżnika **Aleksandra Jantę-Połczyńskiego,** który po zwiedzeniu Mandżurji, Chin, Japonji i Sachalinu przybył do Stanów Zjednoczonych.

Za czasów Hoovera i Coolidge'a trudniejszy był dostęp Polakom do Białego Domu, aniżeli dzisiaj.

Ogromne znaczenie propagandowe miał przyjazd do Chicago szampionów bokserstwa w Polsce dla walki **o „złote rękawice" Stanów Zjednoczonych,** ufundowane przez dziennik „Chicago Tribune".

Świadczyły o tem najlepiej tłumy, jakie zebrały się w parku Humboldta dla powitania naszych pięściarzy.

Jakżeż to były inne tłumy od tych, które widuje się corocznie na obchodach narodowych.

Przeważnie **młodzież około 18 do 25 lat, obojga płci.**

Chłopcy i dziewczęta ze szkół, z fabryk, ze składów handlowych...

Zamożniejsi przyjechali automobilami.

Biedniejsi, albo nie pracujący od lat, z polskich dzielnic szli długimi sznurami piechotą. **Szli gromadami,** dyskutując o swoich braciach z za oceanu.

Gdy przedstawiali amerykańscy mówcy naszych zuchów z Poznania, Śląska i Warszawy, ta młodzież dorosła, która obojętna często była do polskich uroczystości, przedstawień i obchodów, z entuzjazmem **wznosiła okrzyki radości na cześć swych rodaków.**

Premjer angielski Mac Donald na wywczasach.



Ministrowie również pragną odpoczynku. Zdjęcie nasze przedstawia angielskiego premjera Mac Donalda, który spędza swój urlop w swej posiadłości w Szkocji w otoczeniu najbliższej rodziny.

OLGA WOLBRYK. (33

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Wystarczy mi ruszyć małym palcem, a będziemy mieć złota ile zapragniesz. Nie masz powodu do obaw — odpowiadał. Ale nie chciało mu się jakoś ruszyć małym palcem i niedużo upłynęło czasu, a hrabina Woroncow była zmuszona zwinąć ogromne mieszkanie, zwolnić służbę i wynająć skromne trzechpokojowe mieszkanko, gdzie sama musiała sobie starczyć za służącą. W tych czasach zaczął bywać często u Yurowów, których córka bawiła w pensjonacie w Lozannie. Matka Koka zniewolona była sprzedawać jedne po drugich swoje klejnoty, a księżna Yurow chętnie je nabywała, nie mając wyobrażenia, od kogo pochodzą. Tak nawiązały się bliższe stosunki.

Po wybuchu wojny, Koka Woroncow jako jedynak, został zwolniony od służby wojskowej i dzięki protekcjom dostał zajęcie przy poselstwie w Szwajcarji, co mu umożliwiło częste podróże do Rosji. Najbliższych znajomych namawiał do umieszczania pieniędzy w bankach zagranicznych, ofiarowując się za pośrednika. Ryzyko, na jakie się narażał, usprawiedliwiało w ich oczach pobieranie wysokich prowizyj, tytułem „kosztów, związanych z tą transakcją". W ostatnich dniach rządów carskich zdołał też namówić księcia Yurowa, — który dotąd odrzucał jego rady jako niezgodne z patrjotyzmem — do ulokowania jednak większej części majątku w bankach zagranicznych. Tym razem Koka, snując plany szersze i ambitniejsze, nie przyjął żadnego wynagrodzenia. Tem zdobył sobie zaufanie. Atak apopleksji księcia w dniu abdykacji cara podsunął Woroncowi myśl przewiezienia zagranicę nietylko majątku Yurowów, lecz ich samych. Odtąd stał się finansowym doradcą i pomocnikiem sparaliżowanego księcia, a niezadługo awansował na przyszłego zięcia. Ten był właśnie cel jego dążeń. Stać się panem majątku Yurowów — nie tylko administratorem...

To wszystko wirowało mu po głowie, gdy siedząc naprzeciw księcia, napróżno starał się skupić uwagę na grze. Aż stary pan, zniecierpliwiony jego roztargnieniem, rzucił karty na stół, krzycząc: — Albo grać, albo nie!

— Przepraszam, ale ciągle mi chodzą po głowie słowa papy... Przykrócić cugli... Ba... nie sądzę jednak, by tą trochę brutalną metodą można sobie zapewnić trwałe względy narzeczonej.

— Właśnie, właśnie... To głupie przewlekanie i odkładanie ślubu... Wciąż to przecie powtarzam. Ale kto się dogada z babami!... Ślepe kury... Nie chcę przecież uchybić mamie... przeciwnie, wcale dobrze dostosowała się do swego stanowiska...

Woroncow nie zrozumiał. — Co papa chce powiedzieć?

Książę przyciągnął go bliżej za klapę surduta.

— Koka, posłuchaj... Mówię do ciebie jak mężczyzna do mężczyzny... powinieneś zrozumieć... W młodości byłem trochę lekkoduchem, a mama — no, dziewczyna jak malowanie. Powiadam ci — cukierek! Tylko... że ojciec jej był krawcem — niemieckim krawcem. Zręczny, tani — poprostu opatrzność dla biednych zadłużonych oficerków. I dawał nam kredyt... a dziewczyna uwijała się po pracowni, z buzią jak krew i mleko, w białym fartuszku z niebieskiemi kokardami. Co się będę rozwodził długo? Miłość od pierwszego spojrzenia. Szał. Schadzki potajemne, spacery przy księżycu, czekoladki, kwiaty... pocałunki, przysięgi... Aż tu pewnego dnia rozpacz, jęki: „Musisz się ze mną ożenić". Musisz! Wszak rozumiesz, Koka? Byłem adjutantem wielkiego księcia i poza gażą oficerską nie miałem prawie nic. I żeń się tu... Z czego żyć? Karjerę djabli wzięli... A tu ojciec — krawiec, nie myślał żartować. Kredyt mi dawał — to prawda. Powtarzał zawsze: — Już to książę kiedyś zapłaci... Ale to samo powiedział teraz, przy tej fatalnej historji. Uprzejmie, spokojnie... ale z zaciśniętemi pięściami...! Byłby mnie zamordował, gdybym i tego nie był zapłacił... Tymczasem przyszła na świat Ira... Przez cztery lata chowała się u dziadków... A matka trzymała mnie zdala od siebie i od dziecka, jak gdybym był wcielonym szatanem... W tym czasie umarł mój wuj i zapisał mi cały swój ogromny majątek. No... reszty się domyślisz. Podanie o pozwolenie na ożenek. Udzielono łaskawie, ale wraz z dymisją. Tedy ściągnąć mundur i gospodarzyć na wsi. Djabła się na tem rozumiałem. Mama się nudziła. Bo i co jej z tytułu księżny pośród chłopów? Na dwór i do najwyższych kół dostać się nie mogła... Ba, księżnych i hrabin nie braknie w naszej Rosji... możnaby niemi zasypać Newę. Ostatecznie mama musiała się zgodzić na... mleko zbierane, skoro śmietanka była niedostępna... Zato odgrywała tu pierwszą rolę. Pięć miesięcy w Petersburgu, pięć na wsi — w międzyczasie wyjazdy zagranicę. Irę uznałem oczywista, ale mama nie może się z tem pogodzić, że nie zawinięto dziecka w pieluchy z dziewięciopałkową koroną książęcą, boi się trochę niedyskretnej metryki... Dlatego, proszę cię, Koka, nie rób jej z tego powodu przykrości — wszak sam jesteś ze strony matki mieszczaninem... Mnie to było całkiem obojętne. Ładna dziewczyna i koniec. A djabła mnie obchodziło, kto był jej rodzicielem!... Że jednak wiem, co się może zdarzyć, gdy człowiek jest młody i zakochany, więc powiadam ci, mój drogi... dość tej całej komedji! Za trzy tygodnie ma się odbyć ślub! Punktum, basta!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO" zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„CZARODZIEJKA". Egzotyczny film p. t. „W niewoli dżungli" i ciekawy nadprogram.

„BAJKA". Wesoła komedja p. t. „Panienka i miljon". Aktualne tygodniki i dodatki dźwiękowe.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywią — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ODLOT HYDROPLANÓW SZWEDZKICH.

W niedzielę o godz. 12 eskadra hydroplanów szwedzkich, żegnana przez przedstawicieli władz miejscowych z komisarzem Rządu Sokołem i zastępcą dowódcy floty komandorem Frankowskim na czele, odleciała za morze.

W INSTYTUCIE BAŁTYCKIM

odbyło się zebranie, na którem prof. Szulc wygłosił odczyt na temat aktualnych zagadnień i potrzeb liceum handlowego w Gdyni. Podkreślono konieczność ustalenia bliższego kontaktu sfer gospodarczych z liceum handlowem, w celu uzgodnienia programów nauczania z wymogami życia gospodarczego portu gdyńskiego.

FELIKS NOWOWIEJSKI PRZYBĘDZIE DO GDYNI.

Jak corocznie prawie, i tego roku zapowiedział swój przyjazd na letnie wywczasy mistrz **Feliks Nowowiejski**, który obecnie bawi w Paryżu, gdzie koncerta urządzone przez niego cieszą się ogromnym sukcesem. Jego koncerty oratoryjskie i organowe spotkały się z niezwykle przychylną krytyką paryskich pism codziennych i fachowych, podnoszących szczególnie jego walory twórcze jako kompozytora i subtelnego interpretatora.

Koncerty swe Nowowiejski urządzi jeszcze w kilku większych miastach Francji, a kilka poważnych firm wydawniczych nawiązało z nim kontakt, celem wydania jego utworów.

W Gdyni Nowowiejski weźmie czynny udział w urządzić mającym się z początkiem sierpnia br. wielkim festiwalu.

Prasa francuska o rozwoju portu gdyńskiego.

Marsylja. (PAT.) Najpoważniejszy dziennik marsylski „Le Semaphorë" zwraca uwagę w artykule p. t. „Obroty portu gdyńskiego", że Gdynia jest dziś największym portem Bałtyku i obszernie omawia ogromne postępy w rozwoju tego portu. Dalej dziennik zaznacza, że obroty towarowe Gdyni są mniejsze niż w dwóch wielkich portach północnych i Marsylji, nie wiele różnią się od wyników, osiągniętych przez Genuę, a przewyższają ruch Kopenhagi, Bremy, Amsterdamu, Szczecina i Sztokholmu. Można powiedzieć, kończy dziennik, że Polska posiada wielki port, nieodzowny dla wielkiego państwa. Pomimo kryzysu, rozwój jego był godny uwagi, a dzięki otwarciu strefy wolnocłowej Gdynia uzyskuje nowe możliwości rozwoju, jako port tranzytowy.

SZTANDAR NAJMŁODSZEGO BRACTWA KURKOWEGO.

Założone przed pięciu laty w Gdyni Bractwo Kurkowe obchodziło 3 czerwca podwójną uroczystość, t. j. pięciolecia swego istnienia i poświęcenia wspaniałego sztandaru.

Mimo swego stosunkowo krótkiego okresu istnienia, Bractwo Kurkowe należy do tych organizacyj, które rezultatami swej pracy i podtrzymaniem chlubnych tradycyj Bractw Kurkowych zdobyło sobie szacunek i sympatję tutejszego społeczeństwa, czego dowodem wymownym był liczny udział w niedzielnych uroczystościach przedstawicieli wszystkich sfer społecznych i urzędowych z Komisarzem Rządu mgr. Sokołem i zast. dowódzcy floty komd. Frankowskim na czele.

Uroczystość zainaugurowano uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym Serca Jezusowego, odprawionem przez ks. dziekana Turzyńskiego w asystencji ks. Bieleckiego i ks. Piątkowskiego. Przed samem aktem poświęcenia wygłosił ks. dziekan od ołtarza podniosłe przemówienie, wskazując na piękne wiekowe tradycje Bractw Kurkowych i ich przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i Kościoła. Życząc Bractwu pomyślnego rozwoju dokonał poświęcenia pięknego, artystycznie wykonanego sztandaru. Ojcami chrzestnemi byli: Komisarz Rządu mgr. Sokół z małżonką, wicekomisarz inż. Szaniawski, dyr. Korzon, prezes okr. Bałtyckiego Zjedn. Br. Kurk. Zrodowski, dyr. B. P. Marciczkiewicz, p. Berger i p. Grubba ze swą siostrą, wreszcie p. dyrektorowa Grabowska, p. dyr. Muchowa, p. Turzyńska i p. Nowacka.

Po poświęceniu odbyła się u komendanta Bractwa Kurkowego p. Grzegowskiego, uroczystość wręczenia sztandaru przez prezesa okręgu p. Zrodowskiego p. Mikołajczykowi, prezesowi miejscowego bractwa oraz przyjęcie ślubowania.

W drzewce sztandaru wbito 67 gwoździ.

Kto zażydza Gdynię?

Codziennie słyszy się narzekania i lamenty, że Gdynia z każdym dniem coraz więcej się zażydza. Ze wszystkich stron Polski ściąga się ten „wybrany naród" do naszego miasta, aby metodami wypróbowanemi na wschodzie szukać żeru ze szkodą dla uczciwego handlu.

Są to przeważnie żydzi, przybywający bez grosza przy duszy, którzy dopiero tu na miejscu starają się przy pomocy swoich współwyznawców, którzy już tu przedtem przybyli, dorabiać się grosza handlem pokątnym lub domokrążnym.

Władze administracyjne zajmują wobec tego proceduru stanowisko dość bierne, gdyż mimo całej szarańczy takich domokrążnych i pokątnych handlarzy uwijających się po Gdyni, kronika policyjna donosi zaledwie o jednym wypadku zatrzymania takiego domokrążcy, niej. Mojżesza Mūchbauera, który przybył tu aż z najdalszych kresów południowo-wschodnich, mianowicie z Jabłonowa pow. Kołomyja.

Przed napływem takich żydów broni się nawet tutejsza gmina żydowska, gdyż korzystają oni w nadmiernej ilości z akcji charytatywnej tej gminy i wywołują coraz silniej wzmagający się antagonizm społeczeństwa miejscowego przeciwko ogółowi żydowskiemu.

Rozumiemy, że władze administracyjne nie posiadają odpowiednich środków prawnych dla położenia tamy temu napływowi, ale też i z tych środków, które posiadają, również nie korzystają w całej pełni, **jak to się czyni wobec napływających bezrobotnych chrześcijan**, których w razie nie wykazania się dostatecznemi środkami utrzymania lub stałą pracą, wysiedla się do miejsc przynależności.

Czemu nie stosuje się w całej pełni tego środka przeciwko bezrobotnemu proletarjatowi żydowskiemu, lecz przeciwnie wydaje się im licencje i świadectwa przemysłowe, jakkolwiek nie posiadają żadnych środków do uprawiania handlu czy przemysłu i w ten sposób ochrania się ich od wysiedlenia.

Największą jednak winę zażydzenia Gdyni ponoszą właściciele nieruchomości i to nawet — pożal się Boże — rdzenni Kaszubi, którzy dla marnego zysku, nietylko wynajmują żydom wolne mieszkania i lokale, ale co gorsza wyrzucają z tych mieszkań i lokali chrześcijan, dlatego tylko bo żydzi oferują im o kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych wyższy czynsz.

Nie brak wprawdzie i wśród właścicieli nieruchomości chlubnych wyjątków, których żydowskie srebrniki nie potrafią sprowadzić z drogi obowiązku obywatela-chrześcijanina, lecz tych jest znikoma mniejszość, tak że nawet nie zdołali w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości przeprowadzić obowiązującej wszystkich właścicieli nieruchomości uchwały, żeby żydom nie odnajmywać lokali mieszkaniowych na sklepy i magazyny ani mieszkania, gdyż do jednego mieszkania, wynajętego przez jedną rodzinę żydowską sprowadza się potem po kilka rodzin żydów ze wschodu.

Jako pretekst uchylania się od przyjęcia takiego zobowiązania wysuwają twierdzenie, że jeżeli nie wynajmą oni swych mieszkań żydom,

to uczynią to właściciele niezrzeszeni a przedewszystkiem administracja domów Z. U. P. U., gdzie mieszka już wielka ilość żydów.

Zrozumiałem jest wobec tego, dlaczego pracownicy umysłowi i urzędnicy, którzy od szeregu miesięcy czekają na przydział mieszkań w domach Z. U. P. U. a czasem nawet więcej aniżeli rok — mieszkania otrzymać nie mogą, ani w kolejce ani poza kolejką, gdyż widocznie żydzi mają więcej przekonywujące argumenty, dla uzyskania bez żadnych uprawnień i bez kolejki mieszkań w domach Z. U. P.

Czyż niema w tej Ubezpieczeniowej Sodomie ani jednego sprawiedliwego, któryby wejrzał w tą gospodarkę i sprowadził ją na właściwe tory?

Czy nowy Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Paciorkowski, o którym fama niesie, że ma mocną rękę, nie zechciałby wetknąć bodaj jeden paluszek w tą ropiejącą ranę?

Nowa ofiara Wisły.

Toruń, 4. 6. Wczoraj w godzinach popołudniowych przy pięknej pogodzie dr. Tadeusz Waga wybrał się wraz z rodziną nad Wisłę na tzw. wyspę Wizego. Gdy wszyscy używali kąpieli słonecznych, dr. Waga wszedł do wody pragnąc się nieco ochłodzić. W pewnym momencie trafił na głębię i zatonął. Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

Śp. dr. Tadeusz Waga był młodym archeologiem. Znane są jego artykuły w prasie na temat odkryć archeologicznych oraz specjalnie wydana książka o polskości Pomorza. Ostatnio brał żywy udział w pracach Pomorskiego Komitetu Kulturalno-Naukowego w Toruniu. Nagła śmierć tak dobrze zapowiadającego się pracownika społecznego wywołała w kołach inteligencji toruńskiej olbrzymie przygnębienie.

Potwór z Loch Ness jest rybą.

Komisja zbadała, że potwór jest znanym w ichtjologji „królem śledzi".

W Londynie odbyła się dokładna sekcja głowy głośnego potwora z Loch Ness, przeprowadzona przez chirurga-dentystę Forsytha Haleya, który głowę tę przywiózł z Findhorn. Sekcja odbyła się w obecności pułkownika Hambletona, delegata londyńskiego ogrodu zoologicznego. Sekcja dała następujące wyniki: rzekomy **potwór z Loch Ness jest rybą, a nie amfibją**, jak początkowo przypuszczano. Liczy ona około 4 metrów długości, najwyższa średnica jej ciała wynosi 40 centymetrów. Ciało posiada kształt owalny, zwężający się silnie w kierunku głowy, tak, iż wywołuje wrażenie długiej szyi. Ogon wygląda pozornie na ster, część pionowa jest bardzo długa. Ten ogon właśnie, widziany przez licznych widzów, mógł być uważany za szyję zwierzęcia.

Ryba waży około 80 kilogramów. Głowa ma kształt wydłużony, jak u psa i pod dolną szczęką posiada wiszącą błonę, która pozwala jej chwytać małe ryby. Błona ta pozwala jej zagłębiać się w wodę. Ryba posiada jedyny główny grzbiet, biegnący od głowy do ogona w formie krzyża. Głowa jest chrząstkowata. Ryba ta pływie przy pomocy falowań, ponieważ nie posiada płetw, tylko grzebień, biegnący od głowy do połowy ciała. Ryba nie posiada łuski, lecz skórę tłustą i śliską. Nazywa się „Regalecus" albo „Król śledzi".

Zamknięcie kin stołecznych na okres letni.

Warszawa. Odbędzie się posiedzenie właścicieli kinoteatrów, na którem ma być rozpatrzony wniosek **zamknięcia wszystkich kin stołecznych na okres letni.** Jako motywy tego kroku właściciele kin wysuwają zbyt wielkie podatki przy zmniejszonej o połowy w lecie frekwencji publiczności. — Zamknięcie kin oznaczałoby pozbawienie pracy kilkuset osób.

Strajk w Toruniu.

Robotnicy **budowlani** w Toruniu porzucili dziś (w poniedziałek) pracę, ponieważ pracodawcy zamierzali **obciąć im płacę godzinową** z 1,10 zł na 92 grosze. Jeżeli podjęte układy nie wydadzą pomyślnego rezultatu, przyłączą się do strajku także **malarze.**

100.000 złotych zaległości tytułem czesnego.

Warszawa. Mimo bliskiego terminu dorocznych egzaminów przejściowych w uniwersytecie warszawskim, znaczna liczba studentów nie zdążyła jeszcze uiścić drugiej raty czesnego za bież. rok akademicki. **Studenci zalegają tytułem czesnego około 100.000 zł.** Ponieważ uregulowanie czesnego jest warunkiem dopuszczenia do egzaminów, zwłoka ta zagraża wielu studentom utratą roku akademickiego.

Z Gdańska.

Strojenie się w cudze piórka.

Gdański oddział PAT'a roztrąbił po świecie wiadomość, jakoby na skutek interwencji Generalnego Komisarjatu R. P. w Gdańsku, skazanej swego czasu za rzekomą obrazę Hitlera Polce **Klarze Brzoskowskiej** z Sopot, Senat gdański w drodze łaski darował resztę nie odcierpianej kary więzienia.

Tymczasem sprawa — jak się naocznie przekonaliśmy — ma się zupełnie inaczej. Komisarjat wprawdzie interwenjował kilkakrotnie u senatu w sprawie zwolnienia Brzoskowskiej, lecz spotkał się zawsze z odpowiedzią odmowną. Dopiero kiedy **prezes Gminy Polskiej poseł na sejm gdański inż. Czarnecki** poczynił starania u prezydenta Senatu dr. Rauschninga o zwolnienie p. Brzoskowskiej z więzienia, otrzymał od prezydenta pismo z dnia 16 marca bież. roku zawiadamiające go,

że na skutek jego interwencji, Senat postanowił w drodze łaski, Brzoskowskiej darować resztę nieodcierpionej kary, a w ślad za tem pismem, Brzoskowska została dnia 19 marca br. uwolniona z więzienia.

Nie do wiary a przecież prawdziwe.

Jak niewybredni w środkach walki przeciwko własnym rodakom, którzy nie chcą pójść pod sztandar Związku Polaków, lecz pragną pozostać wierni swej **Gminie Polskiej**, są kierownicy Związku Polaków, świadczy o tem następujący niezwykle smutny fakt.

W warsztatach kolejowych w Zaspe pracował od kilkunastu lat jako przodownik, o wysokich kwalifikacjach fachowych, p. **Lewalski**, który cieszył się nietylko opinją szczerego, ofiarnego i społecznie bardzo czynnego patrjoty polskiego, lecz także jako znakomitego, cichego i sumiennego pracownika, cieszącego się wielkim szacunkiem nietylko swych towarzyszy pracy ale i bezpośrednich zwierzchników.

Przed trzema tygodniami, jak piorun z jasnego nieba spadło na p. Lewalskiego, zarządzenie, spowodowane — jak twierdzą wtajemniczeni — interywencją prezesa Związku Polaków, którym

p. Lewalski z przodownika warsztatowego, bez najmniejszych powodów i bez żadnego uzasadnienia, przeniesiony został jako zwykły robotnik do robót torowych, z ukróconą o 5 fg. płacą dzienną, co miesięcznie wynosi stratę przeszło 60 gld. gd. czyli 112 złotych.

Jest to uszczerbek bardzo dotkliwy, jeżeli się zważy, że Lewalski jest już starszym człowiekiem obarczonym liczną rodziną.

Komentarze do tego są chyba zbyteczne, a raczej byłoby wskazanem, ażeby te komentarze wysnuł sobie p. dyrektor P. K. P. inż. Dobrzycki. W każdym razie nie jest to droga do konsolidacji społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

—::—

Tczew.

Za nielegalne przekroczenie granicy polsko-gdańskiej i polsko-niemieckiej. Tut. sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego dr. Bugayskiego rozpatrywał 9 spraw karnych o nielegalne przekroczenie granicy polsko-gdańskiej względnie polsko-niemieckiej. Wyroki skazujące zapadły w powyższych wypadkach od 1—2 tygodni aresztu.

Wielki wzrost kradzieży. Kronika policyjna zanotowała ostatnio w powiecie tczewskim zastraszający wzrost kradzieży z włamaniem. Ostatnio nieznani dotychczas sprawcy zakradli się do mistrza rzeźnickiego Leszkowskiego, któremu skradziono za 80 zł wędlin. Chałupnikowi Sucheckiemu skradziono z chlewa dwucentnarową świnię. Pozatem dokonano zuchwałych włamań do plebanji ks. prob. Bukoldta w Piasecznie, rolnika Mańkowskiego, wójta Pozorskiego w Piasecznie i in. Sprawcy zuchwałych występów złodziejskich nie zostali wyśledzeni.

„Gewałt" na tczewskich Nalewkach. Nocy onegdajszej nieznani osobnicy zamalowali smołą wszystkie okna wystawowe kupców żydowskich mających swe sklepy przy ul. Krótkiej na t. zw. Tczewskich Nalewkach. W związku z powyższą sprawą policja tut. osadziła w areszcie śledczym kilku młodych ludzi.

Zuchwałe włamanie. Niewykryci dotychczas sprawcy za pomocą wyłamania okna włamali się do piwnicy kupca kolonjalnego Schönsee'a przy ul. Skarszewskiej 20, skąd skradli większą ilość margaryny wartości około 50 zł.

ZMARLI.

Ś. p. **Stanisław Ślusarek,** w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisław Płotkowiak,** b. obywatel ziemski, zmarł w Poznaniu.

Ś. p. **Franciszek Kessler,** urzędnik sądowy w Toruniu.

Ś. p. **Franciszek Kruszelnicki,** sędzia apelacyjny w Toruniu, przedtem prezes sądu w Starogardzie.

Japonja się modernizuje.

Harakiri będzie surowo karane.

Rząd japoński ostatnio wydał rozporządzenie, na mocy którego wszelkie próby obywateli Nipponu skrócenia sobie życia zapomocą harakiri, będą karane długoletniem więzieniem. Harakiri uznane zostało za przestępstwo i odtąd nie będą go usprawiedliwiały żadne pobudki ideowej natury. Surowej karze podlegać będzie również wszelkie nakłanianie do tego rodzaju dobrowolnej śmierci. Przyczyną, która skłoniła rząd do wydania tego rozporządzenia, była wielka liczba samobójstw i usiłowań popełnienia samobójstwa w ciągu ostatnich miesięcy. W Japonji nie brak ludzi, którzy harakiri uważają za szlachetny środek protestu przeciwko tym lub owym poczynaniom rządu. Są to oczywiście fanatycy, którym się wydaje, że przez samopoświęcenie zdołają wstrząsnąć opinją publiczną i zmusić rząd do zmiany kierunku polityki. W ostatnich czasach harakiri stało się poprostu epidemją. Stwierdzono, że istniały związki i stowarzyszenia, które pouczały swych członków, jak należy wykonywać ów akt samobójczy.

Sowiety współzawodniczą z niebem.

Instytut do wytwarzania sztucznego deszczu.

Już od dwóch lat pracuje w Taszkiencie instytut, który zajmuje się specjalnie kwestją **wytwarzania sztucznego deszczu.** Problem ten wydaje się Rosjanom bardzo zasadniczy, jak to na różnych zebraniach o charakterze naukowym wielokrotnie podkreślano. Od uregulowania tej sprawy w przyszłości zależy między innemi efekt produkcji bawełny w Usbekistanie. Ponieważ sztuczne nawodnienie okazało się niewystarczające, stworzono specjalny instytut, mający ostatecznie rozwiązać kwestję sztucznego deszczu.

Dotychczasowe wysiłki i próby kosztowały już miljony rubli. Wynik jednakże, któryby można nazwać praktycznym rezultatem, uzyskano dopiero w ostatnim czasie. Oto instytutowi udało się na przestrzeni półtora kilometra kwadratowego wywołać **sztuczny deszcz, padający przez 45 minut bez przerwy.**

Szef instytutu profesor Gurdon, udzielił prasie następujących wyjaśnień w tej sprawie:

Na skutek działania specjalnego przez nas wynalezionego gazu, odkryliśmy sposób wywoływania sztucznego deszczu. Gaz ten powoduje silne nasycenie powietrza parą wodną, w następstwie czego tworzą się niewielkie chmurki. Chmurki te naładowujemy elektrycznością, co wymaga skomplikowanych aparatów i specjalnej stacji. W Taszkiencie, eksperyment ten udał się najzupełniej. Udało się stworzyć małą burzę i wywołać deszcz, który przez dłuższy czas padał wcale obficie. Było to bardzo dziwne w naturze zjawisko. Wokoło błyszczało podobnie niebo, a na pewnym określonym obszarze **padał deszcz, ze sztucznej chmury.**

„Teraz będzie bardzo trudno rezultaty doświadczeń rozszerzyć do tego stopnia, aby sztuczny deszcz wykorzystać praktycznie. Przedewszystkiem koszta wyprodukowania deszczu są na razie ogromne. Jednakże mamy nadzieję, że trudności te potrafimy pokonać.

„Dla naszych pól bawełnianych dookoła Taszkienta i w całym Uzbekistanie mają nasze usiłowania bardzo wielkie znaczenie, tak, że praktyczne rezultaty całkowicie opłaciłyby wydatki. Nie mamy zamiaru zmieniać natury, chcemy ją tylko poprawić".

Profesor Gurdon zakomunikował dalej, że w najbliższym czasie odbędzie się w Moskwie kongres naukowy, który zajmie się tym problemem. Doświadczenia czynione będą nietylko w Taszkiencie, ale i w innych częściach państwa.

Z Prus Wschodnich.

„RÓWNOUPRAWNIENIE".

Członek polskiego Towarzystwa Ludowego, liczący 81 lat poszedł do urzędu opieki społecznej w Olsztynie z prośbą o wsparcie. Tam urzędnik ofuknął go, że „jest na liście polskiej i ma iść do Polski po wsparcie". Na to odpowiedział petent, że nie pracował w Polsce jeno w Niemczech zmarnował zdrowie i w Niemczech płacił podatki, więc ma prawo do wsparcia ze strony niemieckiej a nie ze strony Polski.

KTO WALCZY, ZWYCIĘŻA.

Gospodarz A. Ziętara, długoletni członek brunswałdzkiej straży pożarnej otrzymał swego czasu od dyrektora okręgowego straży pożarnej pismo treści następującej:

Der Kreisbranddirektor
des Landkreises Allenstein.

Da in der Freiwilligen Feuerwehr nur noch Personen **mit deutscher Gesinnung** vertreten sein dürfen, sind Sie mit dem heutigen Tage aus der Wehr ausgeschlossen.

Die Ihnen s. Zt. übergebenen Uniformstücke sind dem Wehrführer sofort auszuhändigen.

(—) Ruloff.

W tłumaczeniu:

„Ponieważ **do ochotniczej straży pożarnej mogą należeć jedynie osoby z przekonaniem niemieckiem,** jest pan z dniem dzisiejszym wykluczony ze straży pożarnej. Wręczone swego czasu umundurowanie należy oddać kierownikowi straży."

Rodak nasz pismem tem się nie zadowolił, lecz zwrócił się **do Związku Polaków,** który z odpowiedniem uzasadnieniem skierował wniosek do regencji i do ministerstwa. W wyniku dłuższych pertraktacyj otrzymał Związek Polaków od prezydenta pismo treści następującej:

Im Nachgang zu meinem Schreiben vom 22 Dezember 1933 teile ich ergebenst mit, dass ich die Rücknahme des Ausschlusses des polnichen Minderheitsangehörigen Zentara in Braunswalde aus der freiwilligen Feuerwehr veranlasst habe.

(— Podpis.

W tłumaczeniu:

„W uzupełnieniu pisma mojego z dnia 22 grudnia 1933 r. donoszę uprzejmie, że **zarządziłem cofnięcie wykluczenia członka mniejszości polskiej** Ziętary w Brunswałdzie z ochotniczej straży pożarnej".

Pan Ziętara może więc dalej należeć do straży pożarnej.

50 lat w służbie Narodu.

Po ciernistej drodze do wolnej Polski.

Z Poznania piszą nam:

Pół wieku mija od chwili założenia pierwszego gniazda sokolego na ziemiach byłego zaboru pruskiego **w stolicy Kujaw Inowrocławiu;** pół wieku wytężonej pracy nad wzmocnieniem sił fizycznych i moralnych Narodu.

Za przykładem Inowrocławia poszedł wkrótce **Poznań, dalej Bydgoszcz, Szamotuły, Gniezno, Berlin, Ostrów, Pleszew, Śrem i Kruszwica.** We wszystkich tych miastach powstały dobrze się rozwijające gniazda Sokole, które uznając zasadę „w jedności siła" czyniły starania w celu formalnego połączenia się. Również i w tym kierunku przodowało gniazdo inowrocławskie, które też w roku 1893 zaprosiło wszystkie istniejące gniazda na pierwszy wspólny pokaz. Stawiło się wówczas 60 druhów ćwiczących. Pierwszy zlot w Inowrocławiu, mający w myśl odezwy zlotowej ówczesnego prezesa gniazda **dr. Krzymińskiego,** w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski budzić życie i ducha w naszej dzielnicy, zaszczycili swą obecnością; długoletni naczelnik związkowy **dh. Antoni Durski** ze Lwowa, **dh. Wiktor Osiadacz** ze Lwowa, **dh. dr. Serwacki** z Przemyśla, **dh. dr. Styczeń** z Krakowa oraz syn ziemi kujawskiej, profesor wszechnicy lwowskiej **Jan Kasprowicz.** Na tym zlocie postanowiono w zasadzie utworzyć **„Związek Sokołów Wielkopolskich"** przemianowany później na **„Związek Sokołów polskich w państwie niemieckim".**

Pierwszy zlot „wszechsokoli" odbył się w Poznaniu w dniach 14, 15 i 16 sierpnia 1896. Władza policyjna odrzuciła wniosek o zezwolenie na pochód, wstęp na widownię ograniczono do członków gniazd i ich rodzin, zezwolono na przyjazd pod rozmaitemi zastrzeżeniami aż pięciu druhom z Małopolski. Do ćwiczeń stanęło wówczas już 231 druhów. Zlot udał się wspaniale, co spowodowało ostrzejsze represje policyjne. Posypały się zakazy, grzywny, procesy, Sokoła uznano za organizację polityczną, przysyłając na zebrania czujnego przedstawiciela władzy.

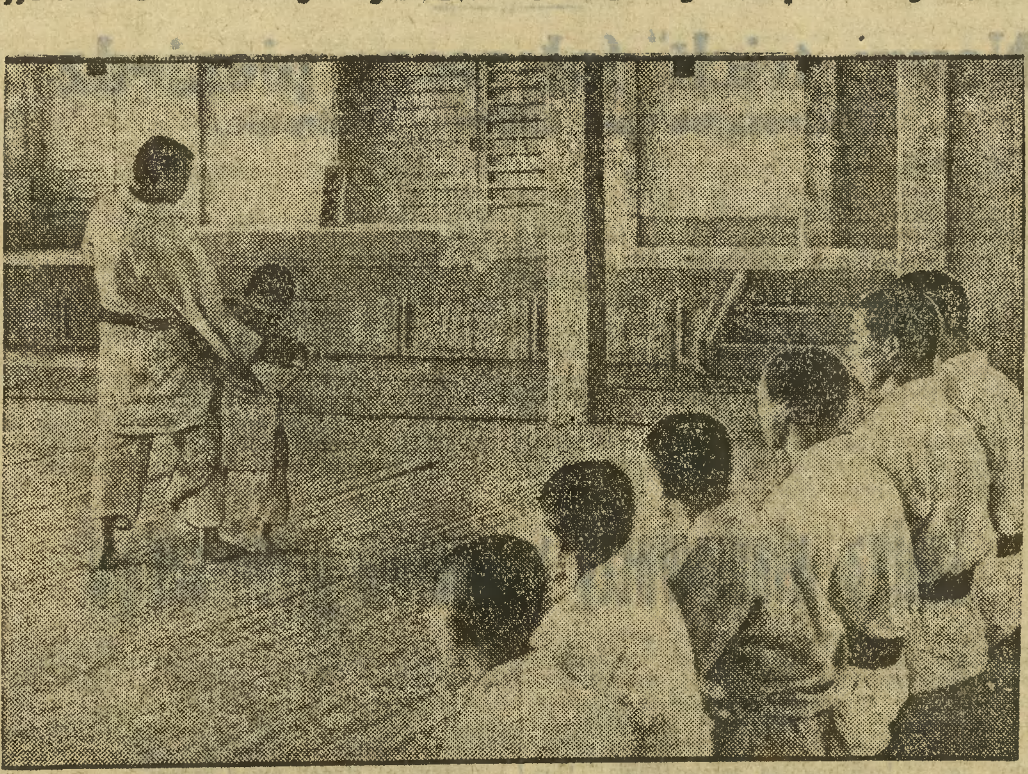
Na zlot związkowy w roku 1904 zezwolono tylko pod warunkiem, że zebrani względnie ćwiczący nie będą widoczni dla publiczności idącej drogą. Otoczono dlatego cały ogród płachtami. Zlot okręgowy w następnym roku 1905 mógł się odbyć li tylko w ogrodzie prywatnym, parku miłosławskim Józefa Kościelskiego. Gospodarzowi jak i wybitniejszym gościom tego zlotu wytoczono długotrwałe procesy.

Zlot związkowy w roku 1908 w Poznaniu policja zakazała i przeniesiono go wówczas do Galicji do Oświęcimia. Ostatni imponujący przed wojną zlot związkowy odbył się w Poznaniu 1913 r. którego policja ze względu na wyrok uzyskany przez Związek w najwyższym trybunale zakazać nie mogła.

Po uciszeniu się zawieruchy wojennej przystąpiono do wytrwałej pracy w wolnej już Ojczyźnie, do której odrodzenia przyczyniła się w niemałej mierze działalność przedwojenna Sokoła.

Pokazem zewnętrznym tężyzny organizacyjnej „Sokoła" są i nadal zloty, cieszące się tak wielkiem poparciem społeczeństwa wielkopolskiego. Dla uczczenia 50-lecia założenia pierwszego gniazda w byłym zaborze pruskim, odbędzie się zlot jubileuszowy trzech sokolich dzielnic zachodnich, śląskiej, pomorskiej i wielkopolskiej w Poznaniu, w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca, pod protektoratem Ignacego Paderewskiego. Przygotowania do tego wielkiego święta sokolego, trwające już od kilku miesięcy, są w pełnym toku.

„Ju-Do" nowy system obronny Japończyków.



Z Jiu-Jitsu znanej metody obronnej, stosowanej przez Japończyków, wyszedł nowy system, który stał się ostatnio bardzo popularnym w kraju Wschodzącego Słońca. Nazwa nowego systemu „Ju-Do". Rycina nasza przedstawia japońską młodzież szkolną ćwiczącą nowy system obronny „Ju-Do".

Tragiczna miłość „blond Venus“.

Przyjaciółka króla Zogu popełniła samobójstwo.

Zazdrosny monarcha i szczęśliwy rywal.

Pisma zagraniczne donoszą o tragicznym finale życia pięknej kobiety, która w ostatnich latach miała niemały wpływ na stosunki polityczno-personalne Albanji, będąc **wybranką króla Achmeda Zogu.** Onegdaj kilka kilometrów za Atenami **znaleziono zwłoki kobiety, która znana była w stolicy Grecji z piękności i elegancji.** Rybacy, którzy odkryli zwłoki w jednej ze szczelin górskich, tuż nad brzegiem morza — zawiadomili o tem natychmiast władze. — Stwierdzono, że **zachodzi wypadek samobójstwa,** gdyż obok zwłok leżał rewolwer, a głowa denatki była przestrzelona. — Strzał oddany został z bezpośredniej bliskości. Ujawniono dalej, że **samobójczynią jest baronowa Dorota v. Ropp, licząca lat 28.** Była ona obywatelką łotewską i urodziła się na Łotwie. Zarówno w kraju ojczystym, jak i w Austrji, gdzie później mieszkała, oraz w Albanji i Grecji — **znana była powszechnie jako niezwykle piękna, porywająca „blond Venus“.**

W czasie rewizji znaleziono przy samobójczyni listy pożegnalne, skierowane częściowo pod adresem poselstwa albańskiego w Atenach a częściowo do rodziny, zamieszkałej na Łotwie. Jeden list adresowany był do **konsula albańskiego Kemala Beya Messaresa osobiście.** W tem ostatniem piśmie leży klucz do zagadki śmierci pięknej kobiety, śmierci, która w Grecji i Albanji wywołała wielkie wrażenie. Już w pierwszych dniach po samobójstwie stało się wiadomem, że zachodzi tu dramat **na tle nieszczęśliwej miłości, przyczem jednym z bohaterów tragedji jest król albański Zogu.**

Młody król poznał piękną baronową v. Ropp we Wiedniu, gdzie od wielu lat mieszkała. Była ona zamężna i miała dwoje dzieci. W czasie pobytu Achmeda Zogu we Wiedniu, w okresie, gdy **dokonano nań zamachu — poznała go i pokochała, zapominając o rodzinie, mężu i dzieciach.** Po kilkudniowej znajomości wyjechała nagle „blond Venus“ z królem Zogu z Wiednia. Jak się później okazało wyjechali kochankowie do stolicy Albanji, Tirany, gdzie **w pobliżu pałacu królewskiego przygotowano wspaniałą willę, w której zamieszkała bar. Dorota v. Ropp.**

Nastały dla niej dni szczęścia i... władzy. Zaczęła mieć wpływ na różne resorty i w niemałej mierze decydowała o obsadzie personalnej placówek wewnątrz kraju, jak i placówek dyplomatycznych. Kto wie, jak długo trwałaby miłość na monarszym dworze, gdyby nie przypadek. Pewnego razu, podczas jakiegoś uroczystego bankietu, Dorota v. Ropp **zobaczyła po raz pierwszy marszałka dworu królewskiego, Kemala Beya Messaresa.**

Podobał się jej i znowu **„od pierwszego wejrzenia“ zakochała się w nim po uszy.** Lekkomyślna, płocha, lecz piękna kobieta jeszcze gęstszy rozpostarła woal nad dziejami swej przeszłości — i **całkowicie poświęciła się nowemu kochankowi.** Wkrótce potem o tym nagłym zwrocie swej wybranki dowiedział się król Achmed. Pociągnęło to ten skutek, że marszałek dworu Kemal Bey **natychmiast przeniesiony został z Tirany do Aten na stanowisko posła i ministra pełnomocnego. Cicho i bez rozgłosu król pozbył się rywala.** Będąc w „blond Venus“ zakochany, król wybaczył jej zdradę i zezwolił na dalszy pobyt w komfortowej willi w Tiranie. Nić miłości pozornie została zerwana — wszystko zostało po dawnemu. Tylko piękna Dorota... tęskniła. Aż raz król zezwolił jej na odbycie **wycieczki na Korfu.** Wyjechała — **aby więcej do Tirany nie powrócić.** Po krótkim pobycie na Korfu wyjechała do Aten, gdzie **pokryjomu spotkała się z Kemalem. Po kilku dniach poseł albański zaangażował nową stenotypistkę. Była nią bar. Dorota v. Ropp, wybranka króla Zogu, występująca pod przybranem nazwiskiem.** Ale i w Atenach miał widocznie król albański swoich zaufanych, gdyż po kilku dniach nadeszło z Tirany do poselstwa albańskiego w Atenach polecenie **przedłożenia spisu zatrudnionych tam sił kancelaryjnych.** — Gdy stało się wiadomem, że Kemal Bey postanowił wziąć z baronową von Ropp ślub, — nadeszło **wkrótce potem oficjalne „przypomnienie“, zakazujące członkom albańskiego korpusu dyplomatycznego wchodzenia w związki małżeńskie z obcą poddaną.**

W ten sposób starano się izolować „blond Venus“ od Kemala Beya, który w międzyczasie **wprowadził swą towarzyszkę w najlepsze sfery towarzyskie stolicy Grecji.** Dorota v. Ropp wzbudzała zachwyt zarówno dla swej urody, inteligencji, jak i elegancji i szyku. Była na ustach arystokracji greckiej, była bohaterką romansu, którego epilog zakończył się — dramatem. Widząc, że niema już wyjścia, że prędzej, czy później usuną wybranka jej serca z zajmowanej placówki, a do rodziny również droga jest zamknięta — **popełniła samobójstwo.**

Nad urwistem, skalnem wybrzeżem morskiem rozległ się strzał...

Zginęła piękna, wyniosła „blond Venus“.

Snop jasnego światła

na gospodarkę miejską w Inowrocławiu.

Prezydent wyjaśnia i ostrzega.

„Wobec systematycznego roztrząsania przez pewne czynniki różnych wersyj, nawet na walnych zebraniach towarzystw, w sprawach tyczących się gospodarki miejskiej, mimo udzielonych przez Zarząd Miejski wyjaśnień w prasie, oraz na publicznych posiedzeniach Rady Miejskiej, Zarząd Miejski publicznie i oficjalnie stwierdza co następuje:

1. Sprawa sprzeniewierzenia gotówki, dokonana w Elektrowni Miejskiej, przez siłę biurową Matuszewską, została wykrytą w styczniu br. przez **Zarząd Miejski** i niezwłocznie przekazana władzy policyjnej do dalszego postępowania, która po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przekazała ją władzom sądowym, do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Niemniej zostały przeprowadzone dochodzenia wstępne administracyjne, które przekazano Województwu Poznańskiemu, jako władzy nadzorczej, do rozpatrzenia pod względem odpowiedzialności dyscyplinarnej tych czynników, których będzie uważała za winnych ewtl. braku nadzoru.

2. Tak samo sprawę niesumiennych funkcjonarjuszy Komitetu Funduszu Pracy, któremi okazali się niestety zatrudnieni w Komitecie bezrobotni, przekazano po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przez władzę policyjną, sądowi do pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowo-karnej. Nie może tu zatem być mowy o jakimś zatajeniu wzgl. tuszowaniu nadużyć.

Tutaj stwierdzić należy, że akcja Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy jest akcją rządową, materjalnie zasilaną i podlegającą nadzorowi państwowemu, nic mającą z gospodarką miejską żadnej łączności. Nie można jej zatem łączyć z gospodarką miejską i wprowadzać przez to w błąd ogół obywatelstwa, a tem mniej uzurpować sobie prawo rozpatrywania spraw tych na swych posiedzeniach, jak to miało miejsce na ostatniem walnem zebraniu jednego z tutejszych towarzystw.

3. Natomiast w **Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Inowrocławia nie ustalono żadnych nadużyć,** gdyż przeprowadzona w tym roku przez Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu rewizja, nic w tym kierunku nie ujawniła.

Reasumując powyższe ustalam, że tylko w wypadku Elektrowni zachodzi poszkodowanie gminy i że winni zostają pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej względnie dyscyplinarnej.

Wyciąganie zaś nadal — mimo wyjaśnień — z tych dwóch sporadycznych wypadków przez pewne lokalne czyniki ujemnych wniosków o całokształcie gospodarki i ich rozsiewanie, należy uważać jako chęć szkodzenia interesom miasta w formie oszczerstwa organów miejskich i że winnych tych wersyj Zarząd Miejski pociągnie bezwzględnie do odpowiedzialności karno-sądowej“.

Prezydent Miasta (—) Jankowski.

Tragiczna śmierć chłopca w nurtach Wisły.

Z **Grudziądza** donoszą:

W ub. piątek po południu zabawiał się wraz z innemi dziećmi nad brzegiem Wisły 6-letni chłopiec Alfons Krzywdziński, zam. u rodziców swych przy ul. Kalinkowej 13. W pobliżu mostu kolejowego dzieci weszły do wody, a wraz z nimi nieszczęśliwy chłopiec. Nagle stracił on grunt pod nogami i począł tonąć. Dzieci w przestrachu rzuciły się do ucieczki i po drodze zaalarmowały przechodniów.

Na miejsce wypadku przybyli rodzice oraz kilku pływaków. Czynili oni poszukiwania za zwłokami dziecka, którego jednak mimo energicznej akcji nie odnaleziono. Rozpacz rodziców z powodu tragicznej śmierci dziecka jest wielka.

Pod adresem wychowawców należy się jednak przypomnienie, aby dzieci odpowiednio pouczali, a rodzicom, aby nie zostawiali swych pociech bez opieki. Przypominamy wypadek przed kilku dniami, gdzie chłopiec wpadł przy moście do Trynki i tylko cudem ocalał. Karygodne to niedbalstwo, które ciąży zarówno na sumieniu rodziców, jak i wychowawców.

Nowy „trick“ fałszerzy pieniędzy.

Aresztowanie kupca w Chełmnie.

Urząd pocztowy w Toruniu w kilku wypadkach zakwestjonował wpłacającym przy okienkach banknoty 10-złotowe, 20- i 50 - złotowe. Podpadło mianowicie urzędnikom, że banknoty te były w środku sklejane oraz były krótsze o kilka milimetrów od autentycznych. Dalsze dochodzenia wykazały, że jest to nowy trick fałszerzy pieniędzy, którzy z dziesięciu banknotów 10, 20 lub 50 złotowych, drogą obcinania wydostawali 11 banknotów sprytnie sklejanych. Fałszerze ci mając np. 10 banknotów 20-złotowych, układali je jeden na drugim w ten sposób, że po ich przecięciu przez środek, otrzymywali 10 skrawków, z których powstał po sklejaniu jedenasty banknot 20-złotowy. Oczywiście przez tę manipulację, wszystkie banknoty były o kilka milimetrów krótsze i były sklejane, na co nie zwraca się zbytniej uwagi.

Po dłuższej obserwacji policja aresztowała kupca Juljana Sikorskiego, zamieszkałego w Chełmnie przy ulicy Rycerskiej, który zdołał puścić w obieg większą ilość takich skróconych i sprytnie sfałszowanych banknotów.

Wobec tego, że zachodzi podejrzenie, iż takich fałszerzy znajduje się na Pomorzu więcej, zwraca się uwagę na to, aby w przyjmowaniu banknotów skrzętnie je badano, czy są klejone wzgl. węższe lub krótsze od autentycznych.

Szajka włamywaczy i paserów przed sądem.

Do składu bławatów Ewy Altmanowej w Chełmnie dokonano w lutym rb. włamania, przyczem skradziono większą ilość towaru wartości 1150 zł. W wyniku dochodzeń ujawniono, że sprawcami tej kradzieży byli złodzieje recydywiści: Kazimierz Pawelus i Józef Gordon, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Obu włamywaczy aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem przy sądzie grodzkim w Chełmnie. Skradziony towar odnaleziono i zwrócono poszkodowanej.

Dalsze dochodzenia wykazały, że obaj włamywacze mieli swoich wspólników - paserów w osobach: Antonim i Józefem Sakwińskim, Janie Kurku, Władysławie Obczyńskim i Janie Sowińskim — wszyscy zamieszkali w Kaldunie. Razem ta szajka w przeciągu zaledwie 6 tygodni dokonała na terenie powiatu chełmińskiego całego szeregu kradzieży z włamaniami. Wszyscy też stanęli przed sądem.

Sąd okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Chełmnie skazał: Kazimierza Pawelusa na 2 lata i 6 miesięcy, Józefa Gordona na 2 lata, Jana Kurka na 7 mies., Antoniego i Józefa Sakwińskich każdego na 10 miesięcy więzienia, a pozostali zostali uwolnieni.

Z KRAJU.

Nowy „upiór“ we Włocławku.

Rozciął kobiecie brzuch nożem.

Z Włocławka donoszą: Pojawił się tam onegdaj nowy „upiór“, który napadł na Stanisławę Grabską i **rozciął jej brzuch nożem.** Na krzyki napadniętej nadbiegł posterunkowy Joachimecki, lecz napastnik zasypał go strzałami. Policjant wystrzelił z karabinu, raniąc napastnika w nogę i w ten sposób zdołał go ubezwładnić.

Jak się okazało, napastnikiem był mieszkaniec Włocławka.

Śmiertelny pojedynek na noże

w oczach wiarołomnej żony.

Wilno. Zamieszkały przy ulicy Betlejemskiej Włodzimierz Szybczyk, podejrzewał swą żonę o niedochowanie wierności małżeńskiej. Objektem zazdrości był Jan Jankowski, zamieszkały w sąsiedztwie. Kiedy Szybczyk niespodziewanie powrócił przedwcześnie do domu, zastał Jankowskiego, który czule obejmował jego żonę. Wówczas pochwycił nóż i rzucił się z nim na Jankowskiego. Ten również wydobył nóż i **pomiędzy zazdrosnym mężem, a kochankiem rozpoczął się śmiertelny pojedynek.** Walczyli tak długo, dopóki zlani krwią, nie stracili sił i nie upadli na podłogę. Obaj odnieśli po kilkanaście ran kłutych i ciętych. W stanie bardzo groźnym przewieziono ich do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Na Szybczykową wypadek ten tak podziałał, że dostała ataku nerwowego.

Bratobójstwo.

Wieś Łosice, pow. konstantynowskiego, była widownią bratobójstwa, wynikłego na tle podziału majątku. Gospodarz tamtejszy Józef Terlecki od dłuższego czasu toczył spór z bratem swoim 32-letnim Antonim, również rolnikiem. Ostatnio doszło do kłótni, a następnie bójki, w czasie której Józef Terlecki **wystrzelił z rewolweru w stronę brata swego Antoniego.**

Strzał był śmiertelny. Trafiony w brzuch Antoni Terlecki zmarł w szpitalu. Bratobójcę aresztowano.

Procenty od Pożyczki Narodowej.

Ministerstwo Skarbu przygotowało na lipiec br. kwotę 6 miljonów złotych, która jest przeznaczona na pokrycie procentów od Pożyczki Narodowej.

Rekolekcje w Pelplinie.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie urządza rekolekcje dla inteligencji, które odbędą się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie. Rekolekcje dla panów odbędą się w czasie od 2—6 lipca br. Zgłoszenia należy wnosić do dnia 23 czerwca br. Opłata całkowita wynosi 12 zł. Dla pań odbędą się rekolekcje w czasie od 5—8 września. Zgłoszenia do 27 sierpnia br. Opłata 10 zł. Adres pod którym należy wnosić zgłoszenia: Diecezjalny Zarząd Akcji Katolickiej w Pelplinie.

Oddzielnie urządza się rekolekcje dla nauczycielstwa w czasie od 6—10 sierpnia br. Opłata wynosi 9 zł. Zgłoszenia należy kierować pod adresem X Prokurator Seminarjum Duchownego w Pelplinie. Należy ze sobą zabrać bieliznę pościelową, ręcznik oraz przybory toaletowe.

„Nie mów, że nie masz czasu na chwilę skupienia; jeśli to prawda, żeś tylu pracami obarczony, to właśnie jest dowodem, że powinieneś na kilka dni schronić się w zacisze“. O. P. (złote myśli).

„Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko“ (Mar. VI. 31.).

Drobne wiadomości.

— **Policja włoska w Tryjeście aresztowała** dwóch katolickich księży-Słoweńców, profesorów gimnazjum, za rzekome wystąpienie antyfaszystowskie.

— **Bank brazylijski** wprowadził notowania złotego polskiego. Oficjalnie kurs wynosi za 100 zł 222 milreisy.

— **W Prusach** zabroniono kościelnym związkom młodzieży wszelkiej działalności publicznej oraz występowania w formacjach, noszenia mundurów i odznak.

— **Zmarł admirał Hughes,** dowódca floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

— **Stan zdrowia admirała Togo,** który wsławił się 1904 r. pod Portem Arthura, uważany jest za beznadziejny.

— **B. kronprinc niemiecki** wyzwał na pojedynek Ostena, kierownika sportu w Niemczech. Osten nie przyjął wezwania.

— **Znany pisarz-pacyfista Ludwik Renn** (baron von Golsenau) skazany został przez hitlerowców na 2½ roku więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

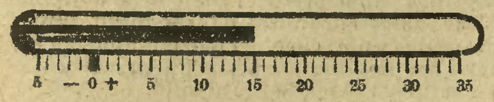
Dziś: Franciszka Kar. w.
Jutro: Bonifacego b. m.
Wschód słońca o godzinie 3.41.
Zachód słońca o godzinie 20.16.

Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów i ze skłonnością do burz. Ciepło. Słabe wiatry zmienne.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 1—6 czerwca.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza przy Pl. Teatralnym.

Na marginesie.

Prasa warszawska nie szczędzi gorzkich słów hrabiemu Potockiemu, który oddaje ziemię polską w ręce żydowskie.

Jakże daleko jest i to w wielu wypadkach nasza magnaterja od prostego chłopka Drzymały wielkopolskiego, który zwyciężył w sobie wszelkie pokusy niemieckie i nie sprzedał im swej ojcowizny. Co więcej, wielkiemu terorowi bohatersko stawił czoła, aż do końca. Tak bardzo wymowny przykład dał chłopek. Niestety....

Niestety są inne obyczaje i inne zwyczaje wielkiego magnata Jakóba hrabiego Potockiego. Posiada on duży majątek pod Warszawą i wielkie obszary w Wysokiem Litewskiem, odziedziczone po matce, z domu Sapieżance. Jest to cały klucz majątków, a samo miasteczko Wysokie zbudowane jest na gruntach Potockiego.

Sam właściciel mieszka stale pod Paryżem we własnym wspaniałym pałacu. Nic go nie obchodzi szalona bieda i rozpacz wsi polskiej, z której ściąga czyste zyski. Są one mniejsze, niż w latach ubiegłych, ale wystarczają na luksus dla jednego człowieka.

Zresztą od czego są lasy sapieżyńskie, oddziedziczone przez niego, które ciągną się aż pod miasteczko Nur.

Pan ten, jak donosi prasa stołeczna, sprzedał żydowi Wertheimowi ogromną połać lasu na wyrąb. Transakcja była dobra, ale dla żyda, który w jakiś czas później mógł kupić od hrabiego dalsze 3 tys. hektarów lasu wraz z ziemią za 250 tys. zł.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż plenipotentem jego jest niej. Rozenberg. Już samo nazwisko mówi o włodarzu pana hrabiego. Oczywiście ów Rozenberg nie ma nic wspólnego z niemieckim antysemitą, tego samego nazwiska.

Na marginesie tego sprzedawczykostwa prasa zauważa, iż gdy chodzi o parcelację latifundjów panowie Potoccy i im podobni podnoszą głos świętego oburzenia, deklamując o prawach własności. Ale marnowanie tej ziemi za lichy grosz, frymarczenie nią w obce ręce, to zdaniem tych panów wszystko w porządku.

Podzielamy oburzenie prasy warszawskiej, piętnując tych, którzy zaprzedają swe dobra, które zarazem są dobrami narodu, w ręce obce.

— **Odznakę „Za walkę o Szkolę Polską"** otrzymał p. Józef Fryder z Bydgoszczy, starszy sierżant 62 p. p. Wlkp., za udział w strajku szkolnym w Wielkopolsce.

Pierwsze transporty dzieci polskich wyjechały na kolonje do Polski.

Wcześniej jak po inne lata, rozpoczęła Macierz Szkolna w Gdańsku z wysyłką dzieci na kolonje letnie do Polski.

Powodem tego, że o wiele więcej dzieci zgłosiło się na kolonje, a Macierz Szkolna nie chce nikogo pominąć przy wysyłce. Przeszło 600 dzieci musi być wysłane na kolonje w tym roku do Polski. To też referent tych spraw p. prof. Gaweł, dobrze musi się zatroszczyć, aby wszystkie dzieci zostały umieszczone.

Pierwsze dwa transporty dzieci: do Kobiernic obok Kęt (kolonje wypoczynkowe) i do Rabki (kolonje lecznicze) zostały wysłane w dniu 31 maj 1934 r. Już o godz. 6,30 zaczęły się gromadzić dzieci z rodzicami w sali restauracyjnej na dworcu. Czekał już tam na nich osobiście pan prof. Gaweł, który odbierał dzieci od rodziców i oddawał następnie konwojentom pod opiekę. Po załatwieniu tych formalności odprowadzono dzieci na peron i wsadzono do zarezerwowanych przedziałów. Tutaj przemówił do dzieci prof. Gaweł, żegnając je i życząc im jaknajlepszych wyników pobytu na kolonji, zarówno pod względem zdrowotnym, jak również i pod względem narodowym. Okrzykiem „Cześć dzieciom"! zakończył prof. Gaweł swe przemówienie.

Pociąg ruszył, a dzieci samorzutnie zaintonowały „Hymn narodowy".

Jeszcze „kajak śmierci".

Towarzystwo koleżeńskie Państw. Średn. Szkoły Rolniczej prosi nas o stwierdzenie **na marginesie** ostatniego strasznego wypadku **na Brdzie**, który pociągnął za sobą dwa młode życia, co następuje:

Józef Wilk i Karol Geisler byli dojrzałymi ludźmi, gdyż pierwszy z nich liczył lat 24, natomiast drugi 21.

Obaj byli dobrymi pływakami. Ś. p. Karol Geisler zatonął wskutek udaru sercowego, wpadłszy nagle do Brdy, natomiast ś. p. Józef Wilk zginął, ratując tonącego kolegę.

Zwłoki Karola Geislera, wydobyte w 10 minut po wypadku, przez policję zostały zabrane do kostnicy przy szosie Szubińskiej. Zwłoki Józefa Wilka zostały wydobyte w 5 godzin po wypadku dzięki bezinteresownej, mozolnej i ofiarnej pracy pp. Krukowskiego Tadeusza, ul. Częstochowska 4 oraz Dąbrowskiego Stanisława, Fordońska 58. Za czyn tak szlachetny należy się wyżej wymienionym panom pełne uznanie,

Nauka i życie.



Reporter: — Czy będzie lepiej, panie profesorze?
Uczony ekonomista: — Moje głębokie i poważne studja pozwalają mi przewidywać, że będzie lepiej. Ale może być też inaczej...
Reporter (z kurtuazji): — Pan profesor pozwoli podać tę sensacyjną rewelację do wiadomości ogółu...

Zakończenie strajku złodziejskiego
w Bydgoszczy.
Cztery kradzieże w jednym dniu.

(kj) Przeprowadzone w ostatnich tygodniach przez tutejszy wydział śledczy liczne obławy policyjne odniosły ten skutek, **że poszukiwani złodzieje powędrowali do więzienia,** a pozostali na wolności, w obawie utraty jej, **przystąpili do solidarnego „strajku".**

Przez kilka dni panował w Bydgoszczy idealny spokój, a kronika policyjna notowała zaledwie kilka mniejszych kradzieży. Ponieważ jednak wszystko ma swój kres, więc i **bezczynność złodziejska się skończyła.** Przekonał nas o tem wczorajszy komunikat, z którego dowiadujemy się, że w jednym dniu dokonano aż 4 kradzieży.

Najgorzej wyszedł na tych wyprawach złodziejskich p. **Leon Blada,** zam. przy ul. Kościuszki 4, któremu nieznani sprawcy skradli większą partję bielizny. Poszkodowany zgłosił kradzież we właściwym komisarjacie, nie umiał jednak ustalić dokładnej wartości skradzionej bielizny.

Pecha miał również p. **Bolesław Jaworski,** który przyjechał do Bydgoszczy z pow. wieluńskiego, by załatwić tu jakiś interes w Opiece Społecznej. Lekkomyślnie na korytarzu pozostawił walizkę z bielizną i odzieżą. Po niewczasie dopiero stwierdził, że walizka w tajemniczy sposób ulotniła się.

Innego „gatunku" kradzież zgłosił p. **Bronisław Poniatowski,** zam. przy ul. Wyrzyskiej 4. Z pola jego skradli złodzieje przeszło **250 sztuk sadzonych pomidorów.**

Listę poszkodowanych zamyka p. **Jakób Job** (Rejtana 8), który doniósł policji, że z samochodu pozostawionego przed domem bez dozoru skradziono nowiuteńki koc pluszowy, wartości kilkudziesięciu złotych.

W związku z wzmożoną akcją złodziejską policja bydgoska jest w stałem pogotowiu.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 5, telefon 15-90) zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym prowadzić będzie 1-roczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 3-letnią szkołę krawiecką oraz 1-roczny dział gospodarstwa domowego. Przyjmuje się kandydatki w wieku od lat 14 do 18. Program obejmuje prócz praktycznej nauki towaroznawstwo, rachunkowość i rysunek zawodowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi na 1-rocznym dziale przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego zł 10 miesięcznie, na 3-letnim dziale krawieckim oraz 1-rocznym dziale gospodarstwa domowego zł 15 miesięcznie. Dla niezamożnych zniżki. Zapisy przyjmuje dyrekcja w czasie od 15 czerwca codziennie od godz. 11—13.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.
KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 7½ w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. Na porządku obrad sprawa zjazdu prezesów kół i akademji poselskiej w Bydgoszczy. Pozatem aktualny referat.

Członków uprasza się o zabranie legitymacji.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 13.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Pokłosie niedzielne.

— I co?
— O co ci chodzi?
— Jak się czujesz po meczu międzynarodowym?
— Ja, dobrze...
— Dobrze?
— Tak, poprostu nie poszedłem na stadjon.
— Dlaczego? Przecież to było największe wydarzenie dnia.
— Może być. Ale nie lubię patrzeć, jak naszych biją.
— Pobili — to prawda. Ale do zwycięstwa był tylko krok. Przypadek, pech...
— Właśnie, jeśli chodzi o występy międzynarodowe naszych sportowców, ten pech jest zjawiskiem chronicznem. A ja ci powiem, że tego nie można nazywać pechem. To jest specjalny gatunek słabości, leżącej w nas. Taki kompleks niższości, zwłaszcza jeśli chodzi o Niemców...
— Mów jaśniej!
— My poprostu nie możemy sobie wyobrazić, że moglibyśmy wygrać z Niemcami. Tak było przed meczem Polska — Niemcy w Berlinie, tak samo przed spotkaniem piłkarzy pomorskich. Typowano w wyniku wysokocyfrowe zwycięstwo Niemiec, nieliczni tylko entuzjaści wierzyli w zwycięstwo. Takie poczucie musi się odbić szkodliwie na skuteczności gry naszych zawodników. I odbija się na rezultacie.
— I to jest źródło przegranej?
— Najważniejsze. Polacy są zasugerowani rzekomą wielkością swoich przeciwników i spodziewają się po nich cudów. I dlatego nie umieją wykorzystać szans i możliwości zwycięstwa.
— Przegrywamy więc ciągle...
— Tak, przegrywamy, ale to jest najprzykrzejsze, że przegrywamy akurat wtedy, kiedy możemy wygrać. Przegrywamy dlatego, cośmy poprzednio powiedzieli. Przegrywamy, bo ci, od których to zależy, nie potrafili odpowiednio przygotować naszej drużyny.
— Ale organizacja samych zawodów była dobra. Nawet bardzo dobra.
— To szczęście. Bo jeszcze jedne tak zorganizowane zawody, jak np. sobotnie wyścigi motocyklowe, to zdołamy odstraszyć od sportu najgorliwszych jego wyznawców.
— Aż tak źle było?
— Zupełnie nieświetnie. Motocykliści paskudnie obciążyli w Bydgoszczy swoją hipotekę. A dotąd ich imprezy cieszyły się najlepszą opinją... Mając taki kapitał zaufania, trzeba się jeszcze bardziej strzec przed potknięciem i niedociągnięciami...
— Więc największe imprezy wczorajsze miały dużo ciemnych stron?
— Miały. Obok oczywiście innych, jasnych. Były to imprezy pozatem całkiem pożyteczne.
— A zastrzeżenia?
— Trzeba je robić, aby na przyszłość takie przedsięwzięcia błyszczały świetnym i nieposzlakowanym blaskiem.
— Co prócz tego przyniosła niedziela?
— Przedewszystkiem słońce. Dużo słońca, które wyciągało za miasto, na wodę. Jaka to szkoda, że u nas tak mało jest jeszcze zrozumienia dla campingu, racjonalnie zorganizowanej turystyki i zdrowo pojętych week-endów. Kiedy my się nareszcie tego doczekamy?
— Nie trzeba tracić nadziei. Jeszcze i to się zmieni... A co się w mieście działo?
— Sokoli zbierali na swoje cele. Odbył się festyn w „Strzelnicy" na rzecz budowy domu ludowego. Szeregi Związku Strzeleckiego przeszły przez miasto. A wieczorem doskonały balet opery poznańskiej cieszył się powodzeniem! I to prawie wszystko. **(hak)**

—::—

— **Zgłoszenia do Szkoły Morskiej w Gdyni.** Podania o przyjęcie nowych kandydatów do Państwowej Szkoły Morskiej nadsyłać należy w terminie do dnia 12 lipca br. Do podania dołączyć należy metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, ostatnie świadectwo szkolne, zobowiązanie rodziców do przestrzegania przepisów szkolnych, 2 fotografje o wymiarze paszportowym oraz opłatą egzaminacyjną w wysokości zł 15. Po rozpatrzeniu podań dnia 16. VII. br. o godz. 9-ej w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej odbędzie się egzamin konkursowy, poczem przyjęci kandydaci otrzymają kilkudniowy urlop celem zaopatrzenia się w niezbędny ekwipunek, a następnie odbędą podróż ćwiczebną naokoło świata na statku szkolnym „Dar Pomorza", która trwać będzie przez 11 miesięcy.

Wielki spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców.

„Cała Polska do morza".

Coroczny wielki spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców — wodami śródlądowemi do morza, organizowany przez **Ligę Morską i Kolonjalną,** odbędzie się w roku bieżącym, pod nazwą **„Cała Polska do Morza",** jak w roku ubiegłym. Wisłą do Bałtyku, do Gdańska i Gdyni. Spływ osiągnie Gdynię dnia 17 sierpnia. Warszawę mijać będzie dnia 6 sierpnia, najwcześniejsza data odpływu, a mianowicie Horyniem z Ostroga, wypada już dnia 26 czerwca.

Zamierzenie poprowadzenia takiego spływu **do Morza Czarnego** — zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej zmuszony został odłożyć, gdyż w roku bieżącym, w tym samym okresie czasu, przybywa do Polski wielki **zjazd Polaków z zagranicy,** którym spływ ten, jako największy i tak bardzo godny zobaczenia wyczyn z dziedziny sportów wodnych i turystyki wodnej, wypada pokazać **na Wiśle.**

Już dlatego pożądany jest **udział jak najliczniejszy,** znacznie przewyższający udział zeszłoroczny — jednego tysiąca łodzi i dwu tysięcy uczestników.

Bezwzględnie wszystkie rzeki Polski, żeglowne i spławne, powinny być w spływie tym reprezentowane. Dlatego dla tych wód śródlądowych, które nie mają połączenia wodnego z Wisłą, jako główną drogą spływu, jak Dniestr, Prut, Wilja, Dzisna i Warta — z dorzeczami, przewidziane jest przewiezienie uczestników i łodzi z miejsc zbiórki (Zaleszczyki na Dniestrze, Śniatyń na Prucie, Wilno na Wilji, Szarkowszczyzna na Dziśnie i Poznań na Warcie) — na Wisłę, względnie na jej połączenie wodne — transportem kolejowym (staraniem i na koszt kierownictwa spływu).

Wpisy uczestników i łodzi przyjmuje **Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Bydgoszczy,** ul. Gamma 2 m. 10 od godziny 18—20 codziennie oraz komendant P. W.

Uroczyste procesje Bożego Ciała w Bydgoszczy.

W parafji św. Trójcy.

Przy udziale niezliczonych rzesz wiernych i przy przepięknej pogodzie odbyła się wczorajszej niedzieli przed południem uroczysta procesja w parafji św. Trójcy. Po odprawionej sumie wyruszyła z kościoła św. Trójcy uroczysta procesja, którą celebrował ks. dziekan Stepczyński, w asyście ks. Majchrzaka i Degórskiego. W pięknej tej procesji uczestniczyły wszystkie towarzystwa kościelne i parafjalne z chorągwiami i sztandarami oraz bardzo wiele towarzystw świeckich. Straż honorową pełnili nasi bydgoscy ułani.

Domy były pięknie udekorowane flagami o barwach narodowych i papieskich a ulice pełne były zieleni. Procesja skierowała się na ulicę Kordeckiego, gdzie przy szkole św. Trójcy znajdował się pierwszy ołtarz, drugi ołtarz mieścił się obok pomnika Serca Jezusowego na Placu Poznańskim i zbudowany został przez Tow. Robotników Kat. parafji św. Trójcy, trzeci ołtarz przy ul. Poznańskiej zbudowany został przez Straż honorową a czwarty przy ul. św. Trójcy i ks. Adama Czartoryskiego przez Trzeci Zakon św. Franciszka. Piękna pogoda spotęgowała niezwykle podniosły nastrój podczas tej wielkiej manifestacji ducha katolickiego.

W parafji Serca Jezusowego.

O godz. 5 po południu wyruszyła z kościoła Serca Jezusowego przy Placu Piastowskim uroczysta procesja, w której uczestniczyły towarzystwa kościelne i świeckie z innych bydgoskich parafij. Celebrował procesję ks. prob. Skonieczny w asyście ks. Borzycha i Świadka. Cztery piękne ołtarze, przystrojone przez towarzystwa kościelne znajdowały się na Placu Piastowskim. Cały plac tonął w zieleni i domy bogato były dekorowane.

Trzy lata bezwzględnego więzienia

za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

(kj) Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj **niepoprawna recydywistka niejaka Józefa Jankowska** (Chołoniewskiego), karana już 9-krotnie za różne przestępstwa więzieniem.

Tym razem akt oskarżenia, wygotowany przez p. prokuratora Czaka zarzucał Jankowskiej **zbrodnię puszczania w obieg fałszywych monet 10-złotowych.** Klasycznymi świadkami oskarżenia byli pp. Franciszka Dulska i kupiec Jan Domżała, którzy odebrali od oskarżonej podrobione monety. Kiedy Domżała zwrócił Jankowskiej uwagę na to, że pieniądz jest nieprawdziwy, **podsądna usiłowała kupca przekupić większą kwotą fałszywych pieniędzy.**

Wina Jankowskiej została w zupełności udowodniona, nie potrafiono jednak ustalić dokładnej kwoty podrobionych pieniędzy, które Jankowska puściła w obieg. Po naradzie przewodniczący trybunału karnego wiceprezes S. O. Czechowicz ogłosił **wyrok, skazujący niepoprawną recydywistkę na karę 3-ch lat bezwzględnego więzienia, na pięć lat domu pracy dla niepoprawnych oraz na utratę praw obywatelskich przez 5 lat.**

Skazaną z sali rozpraw odprowadzono do więzienia. W najbliższych dniach Jankowska przetransportowana zostanie do Fordonu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,10: Muzyka popularna z płyt. 16,00: Koncert orkiestry dętej Zaw. Zw. Muzyków. 16,45: Recital śpiewaczy A. Szafrańskiej. 17,00: Program dla dzieci starszych: „Łamigłówki". 17,15: Koncert kameralny w wyk. smyczkowego kwartetu polskiego. 18,00: Pogadanka dla kobiet: „Wakacje, których nie będziemy żałować". 18,15: Audycja żołnierska. 18,45: Z przyrody i techniki. 19,15: Muzyka lekka. 19,40: Marsze wojskowe - płyty. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: „Podprzedsiebiorca" (felieton ze Lwowa). 20,12: Muzyka lekka. Wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Aston (piosenki). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transm. z Gdyni trałki i capstrzyku mar. woj. 21,02: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12: Koncert muzyki litewskiej. Wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22,00: Feljeton literacki p. Herminji Naglerowej pt. „Dwie nowe powieści". 22,15: Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol".

ZAGRANICA. Monachjum. 17,50: Koncert wiolonczelowy. **Beromünster.** 19,50: „Flet czarodziejski", opera Mozarta. **Daventry.** 20,15: Koncert orkiestry fińskiej. **Lipsk.** 20,15: Koncert symf. **Koenigswusterhausen.** 21,00: „Ptasznik z Tyrolu", opera Zellera.

WTOREK, 5 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,10: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 13,05 Program dla dzieci młodszych: opowiadanie p. t. „Jak Bukasia jechała do Paryża", piosenki odśpiewa K. Żelechowski. 13,20: Pieśni i arje (płyty). 13,55: Z rynku pracy. 16,00: Koncert zespołu Braci Dorjan. Transmisja z Poznania. 17,00: Skrzynka PKO. 17,15: Recital fortepianowy Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 18,00: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 18,15: Recital śpiewaczy Ireny Gadejskiej. 19,15: Trzech Straussów: Józef, Jan i Oskar (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: Recytacje poezyj. Kwadrans poetycki. 20,12: O operze „Marja" Statkowskiego mówić będzie prof. Stanisław Niewiadomski. 20,25: „Marja" opera Romana Statkowskiego. W przerwie I: Dziennik wieczorny. W przerwie II: Wiadomości rolnicze. 23,05: Muzyka lekka i taneczna.

ZAGRANICA. Londyn Regional. 19,55: „Otello" opera Verdiego. **Bukareszt.** 20,35: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Maskota" opera Andrana. **Oslo.** 21,00: Koncert symfoniczny.

— **Jarmark na konie, bydło rogate i trzodę chlewną** odbędzie się w Bydgoszczy we wtorek, 5 bm. od godziny 7 na targowisku przy Rzeźni Miejskiej. — W dniach od 6 do 27 czerwca rb. odbędzie się na targowicy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy masowe badanie kliniczne i rozpoznawcze na nosaciznę wszystkich zwierząt jednokopytnych. Szczegóły w dziale ogłoszeń.

— **Walny zjazd prezesek i delegatek Kółek Włościanek** odbędzie się w Poznaniu 14 czerwca. Zjazd rozpocznie się mszą św. w kościele parafjalnym na Jeżycach o godzinie 9,30, potem o godz. 10,45 zebranie w sali amarantowej, przy ul. Słowackiego 19-21.

— **Stare 20-złotówki ważne tylko do 30-go czerwca.** W związku z wycofaniem z obiegu biletów bankowych 20-złotowych II emisji z datą **1 marca 1926 i 1 września 1929,** bilety te będą przyjmowane państwowym środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca br. Po upływie tego terminu stare 20-złotówki tracą charakter środka płatniczego.

Czytelnicy nasi mają głos.

Uprzejma prośba pod adresem Magistratu.

Przed szkołą powszechną im. A. Mickiewicza przy ul. Nowogrodzkiej leżą na chodniku płyty żelazne, przykrywające ścieki od rynien szkolnych. Ku utrapieniu mieszkańców ulicy Nowogrodzkiej a ku ogólnej uciesze chłopaków szkolnych są one nieprzymocowane. Każdy chłopak szkolny — a jest coś około 1300 — idący do lub ze szkoły albo bawiący się przed szkołą, uważa sobie za punkt honoru, aby skoczyć równemi nogami na luźne płyty albo unieść jedną z nich na wysokość piersi i następnie rzucić ją z powrotem na dawne miejsce. Wskutek tego powstaje piekielny łoskot, trwający z mniejszemi lub dłuższemi przerwami nieomal przez cały dzień. Udręczeni sąsiedzi wyzywają, co się zmieści, wygrażają pięściami, lecz skutek równa się zeru. Jakiś poczciwy złodziej ukradł ku ogólnemu zadowoleniu już jedną płytę. Lecz reszta w liczbie 3 leży dalej spokojnie na chodniku i nikt ich ukraść nie chce. Złodziej albo stchórzył i boi się albo też płyty nie przedstawiają dla niego większej wartości.

Umęczeni i udręczeni mieszkańcy ulicy Nowogrodzkiej wnoszą na tej drodze bardzo uprzejmą prośbę, aby Szan. Magistrat kazał wspomniane płyty albo należycie przymocować albo polecił je zupełnie usunąć z chodników.

Jeden z udręczonych.

Uwaga, Sokolice Okręgu V.

Dziś, w poniedziałek, 4 bm. o godz. 7,30 w szkole przy ul. Konarskiego **generalna próba ćwiczeń zlotowych.** Przybyć muszą bezwzględnie wszystkie druchny, które będą ćwiczyły na zlocie, a mianowicie gniazda: III, IV, V, VII i X żeńskie, młodzież oddziału I i Jachcice. Pożądanem jest przybycie naczelniczek zamiejscowych. Czołem!

Naczelniczka Okręgu V.

Święto pieśni!

Bydgoski Okręg Śpiewaczy urządza w niedzielę, 10 bm. „Święto Pieśni" z udziałem miejscowych i zamiejscowych chórów. Podczas „Święta Pieśni" odbędzie się konkurs śpiewaczy o nagrodę przechodnią w formie złotej liry, ufundowanej przez pierwszego starostę bydgoskiego ś. p. St. Niesiołowskiego. Dwanaście chórów sprawi bydgoskim miłośnikom śpiewu i muzyki prawdziwą ucztę duchową. — Minimalny wstęp 30 gr umożliwia wszystkim wzięcie udziału w przyjemnej i pożytecznej imprezie.

Wśród przyjaciół zwierząt.

Roczne walne zebranie Towarzystwa Opieki nad zwierzętami R. P. odbyło się w lokalu Resursy Kupieckiej. Zebraniu przewodniczył lek. wet. prof. Wyrzykowski, który też wygłosił bardzo interesujący referat o wściekliźnie wśród zwierząt i o sposobach walki z tą bardzo niebezpieczną chorobą.

Obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok sprawozdawczy wygłosiła p. hr. Ostrowska. Stan finansowy przedstawił zebranym lek. wet. Zacharow, poczem udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Prezesem Towarzystwa na rok 1934-5 wybrano przez aklamację p. hr. Ostrowską. Sekretarjat Towarzystwa mieści się przy ulicy Litewskiej 8 i jest czynny codziennie — zaś lecznica dla zwierząt mieści się w gmachu Państw. Inst. Nauk. G. W. przy pl. Weyssenhoffa 8, tel. 1041.

Dobrane towarzystwo.

W GDYNI.

Przed sądem grodzkim stanęło małe, lecz dobrane towarzystwo, składające się z Idela Oracza, Gnaczyńskiego Maksymiljana, Węglińskiego Czesława, Formeli Jana i Matczaka Wojciecha, wszyscy przeważnie włóczęgi bez stałego miejsca zamieszkania, którzy jako objekt swych złodziejskich operacyj obrali sobie biednego właściciela kiosku koło Domu Zdrojowego Janiaka, któremu zabrali różne słodycze jak czekoladę, cukierki itp. ogólnej wartości około 150 zł i sprzedali je potem dwom cygankom Leokadji Tarnowskiej vel Kowalskiej i Stanisławie Suwałównie vel Paczkowskiej.

Wszyscy wspólnicy złodziejscy otrzymali zaopatrzenie w więzieniu po 6 miesięcy, zaś obie cyganki za paserstwo po 6 tygodni z tem, że po odsiedzeniu tej kary oddane zostaną każda po 3 miesiące do domu pracy przymusowej w Chojnicach.

Od pewnego czasu już Gdynia stała się Eldoradem dla włóczących się band cygańskich. Na wszystkich polankach podmiejskich, a zwłaszcza w kierunku Orłowa i Witomina widać porozbijane namioty cygańskie, skąd rozłażą się po wszystkich drogach, a nawet po ulicach Gdyni, nagabując natrętnie przechodniów.

Czas byłby najwyższy, ażeby w interesie bezpieczeństwa publicznego i bezpieczeństwa mienia skończyć raz radykalnie z romantycznem włóczęgostwem cyganów.

Ze święta druchen S. M. P. „Promyk" parafji Św. Trójcy.

(ra) W niedzielę, 27 maja obchodziły katolickie Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej swoje święto druchen. S. M. P. „Promyk" parafji św. Trójcy urządziło uroczystą akademję, która odbyła się w Domu Katolickim.

W przepełnionej sali zagaiła akademję prezeska Lubomira Wojciechowska pięknem słowem wstępnem i powitaniem ks. prob. Skoniecznego, patrona okręgu ks. prefekta Hanelta, ks. Borzyska, ks. Majchrzaka, ks. Mańkowskiego i ks. Kamińskiego z Fary.

Po odśpiewaniu hymnu „Młodzieży Polskiej" i deklamacji „Modlitwa Młodej Polki", wygłosił ks. pref. Majchrzak bogato ujęty referat p. t.: „Obowiązek i znaczenie Młodej Polki".

Ks. patron Mańkowski przyjął od nowych kandydatek przyrzeczenie.

Dobrze wywiązały się amatorki w odegraniu sztuczki p. Janiny Gąsiorowskiej pod tyt.: „Przyjdźcie do nas", oraz jednoaktówki „Ostatnie Zdrowaś".

— **Miejska Szkoła Handlowa** przyjmuje zgłoszenia uczniów i uczennic na rok szkolny 1934-35. Warunki przyjęcia: ukończenie 7 klas szkoły powszechnej wzgl. 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej oraz egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków. Bliższych informacyj zasięgnąć można w sekretarjacie szkoły — Jagiellońska 11, tel. 16-61.

— **Wielka wycieczka parostatkiem do Brdyujścia.** Precz z ciasnych izb i dusznych murów miasta! W słońce! Wśród śpiewu całej rozśpiewanej przyrody! Oto pod tem hasłem urządza Konferencja Męska św. Wincentego á Paulo przy parafji św. Trójcy niebywałą pełną atrakcyj wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia w niedzielę, dnia 10 czerwca br. Wszystkich serdecznie zaprasza się na ową wycieczkę. Łączymy przyjemność z pożytkiem, ponieważ czysty zysk przeznacza się **na ubogich.** Bliższe szczegóły jeszcze podamy.

— **Wycieczka „w nieznane".** Bez względu na ilość uczestników, nieodwołalnie, odbędzie się wycieczka autobusem „w nieznane". Odjazd z Placu Teatralnego dnia 10 b. m. o godz. 6, powrót tegoż dnia o godz. 22. Kil. około 150,—. Należy zabrać kostjum kąpielowy. Przejazd w obie strony wyniesie zł 4,—. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretarjacie PTK., Nowy Rynek 1, tel. 764 od godz. 11—13 i od 17—18.

Klub mandolinistów „Lutnia" w Bydgoszczy.

Z dniem 6 bm. rozpocznie się kurs mandolinowo-gitarowy. Kurs maluczkich rozpocznie się dopiero 15 bm. W czasie lekcji przyjmuje jeszcze dyrygent członków na kurs mandolinowo-gitarowy. Lekcje odbywać się będą co poniedziałek o godz. 20-ej w hotelu Lengning przy ul. Długiej 37.

Letnisko „Przyjezierze".

Nie wiele osób wie, że pod Strzelnem a za Inowrocławiem istnieje przecudna miejscowość, położona w suchych sosnowych lasach państwowych nadleśnictwa Miradz z wspaniałym jeziorem i prawdziwą morską plażą.

Letnisko to nadaje się wspaniale na wszelkie wycieczki, lecz niemniej i na wyjazd dla całych rodzin, lub poszczególnych jej członków na całe lato.

Kto raz ujrzy ten śliczny zakątek naszego kraju, nie zapomni o nim nigdy.

W tym roku pobudowano tam schronisko-werandę ze stałym bufetem i radjoaparatem, trampoliną, molo do łódek i uruchomiono dogodną komunikację autobusem i dalej motorówką ze Strzelna, tak, że za kilkadziesiąt groszy podróż ta upływa jak w bajce.

Wszelkie szczegółowe informacje co do pokoi jak i przyjmowań wszelkich wycieczek, udziela zarząd letniska w Strzelnie, Rynek 24, tel. 92.

Brawo! Pływaczki!

Przy Bydgoskim Klubie Pływackim utworzyła się sekcja pań — zwolenniczek sportu pływackiego. Bardzo to dodatni objaw, że i panie, ten szczególnie zdrowy sport pragną uprawiać i organizują się. Od czasu bowiem rozwiązania się sekcji pływackiej przy Bydgoskim Klubie Wioślarek, sekcji, która ma dotychczas najpiękniejszą kartę w rozwoju pływactwa wśród pań w Bydgoszczy, nie było faktycznie żadnej organizacji kobiecej, zajmującej się specjalnie pływactwem.

Panie, słabo pływające, lub nieumiejące pływać uczy najnowszych stylów pływania wyszkolona instruktorka.

Sekcja dzieli się na dwa zespoły. Do pierwszego należą dziewczęta od lat 14, do drugiego panie od lat 18.

Zapisy przyjmują: kierowniczka sekcji, dr. Kieniewiczowa, pl. Weysenhoffa 11 od 9—15, tel. 966, Skubałówna A., instruktorka pływacka, Pocztowa 1, Górska E. sędzina pływacki, Śląska 5 m. 3.

Przypadek i systematyczność w grze na loterji.

Od czasu do czasu ukazują się w prasie wiadomości o tych, korym się poszczęściło na loterji i wygrali jakąś wielką wygraną. I czasami dowiadujemy się z pewnem zdziwieniem od nich samych, że przypadek zdecydował o tem, że grali i wygrali.

Weźmy dla przykładu zdarzenie z p. Kozłowską z Łodzi, współwłaścicielką ćwiartki losu, na który padł miljon. Koleżanki namawiały ją, by kupiła z niemi ćwiartkę do spółki, a ona się temu opierała. Nic w tem dziwnego! Ciężko pracując cały dzień, zarabiała zaledwie 135 zł miesięcznie, więc nie chciała wydać kilku złotych na „głupstwa", jak sądziła. W tem kolektorowi wyleciał los z ręki i upadł jej pod nogi. To zdecydowało. Ale gdyby kolektorowi los niewypadł? Tamte panie byłyby grały i wygrały, bo były zdecydowane grać, a ona zostałaby na lodzie. Jakżeby tego żałowała po niewczasie!

Albo weźmy znany przykład z Miechowa. Pewna pani namówiła znajomego adwokata, by kupił ćwiartkę tego samego losu, na który ona grała. Adwokat systematycznie swoją ćwiartkę w każdej klasie odnawiał, a ona w czwartej klasie nie odnowiła. Adwokat wygrał 10.000 zł, a ona nie. Z pewnością teraz tego żałuje.

Trzeba przyznać, że w obu tych wypadkach za duże pole pozostawione przypadkowi, z których jeden był dla grającej pomyślny, drugi nie. Tymczasem loterja wymaga gry systematycznej zdrowy rozum uczy, że więcej szans wygrania ma ten, kto gra systematycznie, niż ten, kto przypadkowo kupi los.

Więc pamiętajmy zatem, że 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy 30-ej Loterji i trwa cztery dni. Główna wygrana wynosi 100.000 zł, a wogóle jest w tej klasie 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. Wygrają tylko ci, którzy mają los.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 4 czerwca 1934 r.

Godz. 17,00: **Tow. Kobiet Kat. „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

Godz. 19,30: **Kolejowy Klub Wioślarski.** Zebranie plenarne na przystani Klubu.

— **Zw. Rez. Koło 4 Okole-Wilczak.** Zebranie w lokalu p. Kośmickiego, ul. Grunwaldzka 2 Książeczki wojskowe i legitymacje bezrobocia należy zabrać.

Godz. 20,00: **Sokół I.** Zebranie zarządu w lokalu drh. Żółkiewicza.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. W środę o 20 zebranie miesięczne.

— **Koło Przyjaciół VIII drużyny harcerskiej im. Wł. Jagiełły.** Zebranie w Lengningu. O 19,30 zebranie zarządu.

— **Wszystkie placówki Związku Powst. i Woj. O. K. VIII.** Zebranie ogólne w Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska. Członkowie przybędą w umundurowaniu.

— **Tow. oświat. „Lech".** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Zebranie zarządu w lokalu p. Żelaznego. Jutro zebranie mies.

Wtorek, 5 czerwca 1934 r.

Godz. 10,00: **Związek emeryt. etatowych i nieetatowych pracowników P. K. P. oraz pozostałych wdów.** Półroczne walne zebranie w lokalu Domu Czeladzi Kat. przy ulicy Zygmunta Augusta 14.

Godz. 19,00: **Sokół żeński Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 19.30: **Sokół II Jachcice.** Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie plenarne w hotelu Lengning. Referat.

*

S. M. P. „Białych Orląt". Wycieczka nocna do Potulic 9 bm. Wymarsz o godz. 21,30 z przed ogniska. Zgłoszenia do zawodów złotowych przyjmują do 12 bm. naczelnik E. Gondek (ul. ks. Skorupki 11-4) i zast. nacz. Fr. Rożański (ul. Dąbrowskiego 10-4) wraz z wpisowem 20 gr od konkurencji.

Bank Polski płacił w dniu 4. 6. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,26—5,27
funty szterlingów	26,75
franki szwajcarskie	171,77
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	45,52
floreny holenderskie	358,05

Odpowiedzi redakcji

A. M. — Reklamacje żywicieli załatwia wojsko w własnym zakresie. Szczegółowego pouczenia udzieli Pani Powiatowa Komenda Uzupełnień.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/1 (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 2 czerwca 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	13,50—	13,75
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł	16,50—	17,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. przem.	zł	14,50—	15,25
Jęczm. pastewny	zł	13,50—	14,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł	12,50—	13,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł	20,25—	20,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	18,75—	19,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł	15,25—	16,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł	15,75—	16,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł	12,75—	13,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł	29,50—	30,50
Mąka psz. 45% wł. worka	zł	27,00—	29,00
Mąka psz. 60% wł. worka	zł	26,00 —	27,00
Mąka psz. 65% wł. worka	zł	24,00—	26,00
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł	22,00—	23,50
Mąka psz. 65—75% wł. w.	zł	16,00—	18,00
M. psz. raz. 70—95% wł. w.	zł	19,50—	20,50
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł	10,00—	10,50
Otręby pszenne standart.	zł	10,00—	10,50
Otręby pszenne grube	zł	10,25—	11,00
Mak niebieski	zł	40,00 —	45,00
Gorczyca	zł	42,00—	45,00
Siemię lniane	zł	53,00—	58,00
Peluszka	zł	12,00—	13,00
Wyka	zł	12,00—	13,00
Groch polny	zł	16,00—	18,00
Groch Wiktorja	zł	26,00—	29,00
Groch Folgera	zł	17,00—	19,00
Łubin niebieski	zł	6,50—	7,00
Łubin żółty	zł	7,50—	8,25
Seradela nowa	zł	10,50—	11,00
Konicz. żółta, odłuszcz.	zł	60,00—	80,00
Koniczyna biała	zł	65,00—	90,00
Koniczyna czerwona	zł	140,00—	160,00
Ziemniaki jadalne	zł	3,00—	3,50
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		14½
Ziemniaki sadzeniaki	zł		
Płatki ziemniaczane	zł	14,50—	15,50
Makuch lniany	zł	19,00—	20,00
Makuch rzepakowy	zł	14,50—	15,50
Makuch słonecznikowy	zł	14,00—	15,00
Wytłoki suszone	zł	8,50—	9,00
Słoma żytnia luzem	zł	2,00—	2,25

Ogólne usposobienie spokojne

Stan wody na Wiśle dnia 4 czerwca: Zawichost 72, Warszawa 52, Płock 32, Toruń 00, Fordon 05, Chełmno —3, Grudziądz + 06, Korzeniowo 20, Piekło — 47, Tczew —72, Einlage 2.38, Schiev. 2.64.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. „Hrabia Zarow" według powieści Richarda Connella pt. „Niebezpieczna gra", reżyserji Schoedsacka. Zdaje się, że autor nie spodziewał się tak świetnej realizacji swej powieści. Akcja bowiem, która w początkach rozwija się zbyt powoli przeradza się w niesamowite wprost widowisko. Bohater myśliwy manjak ściąga podstępnie na swą wyspę i do ponurego zamku ludzi, a potem goni po wyspie i zabija z łuku. Lecz dzięki innemu myśliwemu młodemu człowiekowi, lecz silnemu i zdecydowanemu, kończy się ta straszna zabawa oszalałego hrabiego. Praca artystów nielada a jednak Fay Wray, Robert Armstrong i Joel Mc Crea świetnie grali, wywołując potężne wrażenie. Tło dziko porosłej wyspy i wnętrze zamku a zwłaszcza rozbicie się okrętu na rafach podwodnych wywiera niezwykłe wrażenie. Film starannie zrobiony zapewnił sobie powodzenie. Prócz tego nadprogram.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera wielkiego filmu osnutego na tle powieści Conan Doylea p. t. **„Powrót Scherloka Holmesa".** W roli Holmesa genjalny artysta Cliwe Brook. Film ilustruje walkę ze światem przestępczym w Ameryce, pełen emocjonujących epizodów. Nadprogram tygodnik Paramountu, kronika Pata i wesoła 2-aktowa komedja p. t. **„Wice gwiazda".** Pocz. o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś i nadal film z Douglasem Fairbanksem p. t. **„Żelazna maska"** oraz dramat polski p. t. **„Miłość na rozdrożu".** Pocz. o 5

KRISTAL. Co to jest **„Csibi"** pytają się z zaciekawieniem ci, którzy jeszcze nie widzieli tego niezwykle miłego, dowcipnego i wesołego filmu. „Csibi" kiedy ją widzimy dorosłą panną to jest utalentowaną artystką śpiewaczką, a kiedy przeistacza się w dziewczynkę 14-letnią aby ułatwić kochającej mamusi zamążpójście, staje się wesołą istotką, poprostu ananasikiem palącym papierosy, spijającym z rutyną szampana i wymykającym się na dancingi. Mimo to dla otoczenia swego rozkoszną, figlarną, śpiewającą przebojowe piosenki panienką. Kto nie wierzy, niech idzie dziś na godz. 5,10, 7,10 lub 9,10.

MARYSIEŃKA wyświetla obecnie wspaniały film sowiecki p. t. **„Ziemia pragnie".** Rzecz rozgrywa się w Azji. Ziemią jest wyschła, płowa, łaknąca. Niema wody. Kilku szaleńców pragnie wyrwać z wnętrza ziemi choć kroplę wody. Wreszcie udaje się eksperyment — oto treść. Z dobrych momentów filmu wymienić trzeba opracowanie dwóch kompleksów scen: przemowy beja, wzywającego do bojkotu Rosjan, przerywanej wspomnieniami z 1916 roku i radość tłumów, gdy woda napływa... Z plusów wspomnieć jeszcze trzeba o świetnych aktorach, naturalnych i pełnych ekspresji. Program uzupełnia zawsze interesujący film egzotyczny pt. **„Trade Horn".** Pocz. o 5.

ś. † p.

Karol Geisler
lat 21

Józef Wilk
lat 24

uczniowie II kursu Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy

zginęli śmiercią tragiczną w nurtach Brdy w dniu 1 czerwca 1934 roku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 czerwca br. o godz. 16-tej z kostnicy Szpitala, przy szosie Szubińskiej, o czem zawiadamiają w głębokim smutku, stroskani

Rodziny. Grono Profesorskie i Koledzy.

Bydgoszcz, Zielonka, Góra Św. Małgorzata, dnia 3 czerwca 1934 r.

Nabożeństwo żałobne w środę, dnia 6-go bm. o godz. 8-mej rano w kościele Klarysek. (10404

Sprostowanie.

Walne Zebranie Banku Ludowego w Bydgoszczy odbędzie się **w czwartek, dnia 14. VI. 1934 r. o godz. 5-tej w sali Hotelu Lengninga,** a nie jak mylnie podano we wtorek. (10420

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo t, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Abażury (10407
szkielety wykonuję szybko, solidnie i tanio. Kozłowska, Gdańska 75.

Fasady
odnawiam przy miesięcznych spłatach według umowy, i wszelkie prace budowlane i rysunki. J. Wojciechowski, Pomorska 36. Telef. 1302. (5883

SPRZEDAŻE

Kamienica
narożna z piekarnią i spichrzem na sprzedaż. Teofil Smorowski, Znin. (10425

Skład
kolonjalny z urządzeniem i towarem przy ruchliwej ulicy z powodu stosunków rodzinnych zaraz do oddania. Adres w administracji. (10410

Resztówka (10437
260 mórg, inwentarze nadkompletne, prima budynki, z morgi centnar. Objęcie 12000, wymagany przyjazd natychmiastowy. Szuchiewicz, Dworcowa 2.

Kolonjalkę (5886
sprzedam. Adres Dziennik.

Willa
komfortowa, 11 ubikacji, wspaniały morgowy ogród zaraz tanio do sprzedania. Toruńska 112. (10428

Sprzedam
dobrą owocarnię. Adres Dzien. Bydgoski. (10290

Okazja! (10248
Nową jesionową kompl. sypialkę politurowaną tanio sprzedam. Kwaśniewski, Grudziądz, Lipowa 44.

Rower
używany tanio. Kordeckiego 11—7. (10405

Maszyna (10409
damska bębenkowa za bezcen. Poznanska 7, portjer.

Drzewo
budowlane! Belki, szalówka, deski podłogowe, na okna i drzwi, łaty itd. za bezcen. Królowej Jadwigi 14. (5872

Komplet
narzędzi kowalskich na sprzedaż. Grunwaldzka 131 m. 1. (10439

Egzystencja
Skład kapeluszy damskich i tow. krótkich wraz agenturą „Barwy" w mieście powiatowem z urządzeniem i towarem na sprzedaż. Oferty pod „Egzystencja" do Dz. Bydg. (10426

Maszyna
do szycia tanio. Długa 68—8, podw. (5888

Kajaki (10441
zwykle, wyścigowe na sprzedaż. Toruńska 16.

Sprzedam (10195
folwark miejski, prywatne gospodarstwo, 140 mórg dobrej ziemi z zabudowaniem pierwszorzędnem, świeżo wyrestaurowanem, wodociągami we wszystkich budynkach, z instalacjami, z zapędem turbinowym, specjalność gospodarka mleczna, położenie konjukturalne, nadaje się również na sadownictwo w obrębie miasta powiatowego — szkoły średnie na miejscu. W Poznańskiem. Bez inwentarza, lecz z pełnemi żniwami, do objęcia zaraz. Cena kupna 38.500 zł, potrzebna wpłata gotówkowa 23.000 zł, reszta hipoteka. Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do adm., pod „Rentowny".

Nową (10455
kanapę, stół wyciągany, szafy, łóżka tanio sprzedam. Grunwaldzka 39, II.

Kasa
rejestracyjna „National" 4 szufladami zapędem motorowym zaraz na sprzedaż. Obejrzeć firmie Roman Wiśniewski, Stary Rynek 6. Oferty Wika, Nakło, Rynek. (5846

Samochód
marki „Essex" 5-cio osobowy, kryty, w dobrym stanie utrzymany korzystnie na sprzedaż. A. Kaźmierski—Chojnice. (10349

Rower
tanio. Toruńska 8/1. (5879

Gabinet (5877
sypialnia za bezcen. Filja

Dziecięcy
wózek sprzedam. Henryka Dietza 2-11 10440

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

KUPNA

Kupię (10416
mundur podchorążego rezerwy, wzrost średni. Of. Dziennik pod „Mundur".

Koła
samochodowe fordowskie z gumami kupię. Wojtal, Dworcowa 36. (10431

POSADY WOLNE

Czeladnik
piekarski młodszy, który umie ciastka wypiekać, potrzebny. Rafiński, Fordon. (10403

Potrzebny
zaraz uczeń mleczarski z wykształceniem conajmniej 7 klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem do Dziennika Bydg. pod „333". Wolne utrzymanie i 15 zł miesięcznie. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (10422

Woźnica
kawaler z mniejszą kaucją zaraz potrzebny. Adres wskaże Dziennik. (10406

Biuralistka
natychmiast potrzebna z niemiecką stenografją jak i władanie językiem polskim w słowie i piśmie. Jul. Ross, Grunwaldzka nr. 20. 10380

Potrzebna
restauracyjna kucharka z dłuższą praktyką. Poznańska 10. (10449

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Budziński, M. Focha 16. (5880

Czeladnik
piekarski, który posiada 1.500—2.000 zł., otrzyma stałą posadę, gwarancja zapewniona. Zgłoszenia Bogacki, Toruń, Mickiewicza 101. (10417

Kucharka (10435
samodzielna do lepszej restauracji, potrzebna od zaraz. Oferty pod „Kucharka" do Dziennika.

Służąca (10436
może się zgłosić. Restauracja Adria, Dworcowa 24

2 ekspedjentki
nad morze potrzebne. Zgłoszenia Gdańska 119, m. 1. 10434

Młodsza
dziewczyna bez spania potrzebna. Zgłoszenia do 4-tej po poł., ul. Chocimska 5, II p. (10450

Dzielna
fryzjerka od zaraz potrzebna. Kminikowski, Chojnice-Pomorze. (10429

Poszukuję
dobrego czeladnika krawieckiego. Leon Dziecielski, Wejherowo, Piłsudskiego 7. (10433

Uczeń (10424
rybacki, najchętniej obeznany już w rybołówstwie, może się zaraz zgłosić. Br. Urbański, mistrz rybacki, Sępólno.

Poszukuję
2 fryzjerów damsko-męskich, pierwszorzędne siły i fryzjerkę od 15. 6. na sezon letni. Zgłoszenia z podaniem warunków. Andrzej Janik, Kartuzy ul. Marsz. Piłsudskiego 21, Pomorze. (10432

Malarz
strycharz, chłopak zaraz potrzebni. Wesoła 2, I piętro. (10444

Uwaga!
Kto chce zarobić pieniądze? Tylko dzięki mej technicznej nowości mogą panie i panowie w każdej miejscowości mimo kryzysu poprawić swoją egzystencję! Za przesłanie materjału i prospektów należy dołączyć 60 gr. w znaczkach pocztowych. Oferty pod „WK 394" do Towarzystwa Reklamy, Katowice, 3-go Maja 10. (10419

Orkiestra
(duet), kelnerki potrzebne na stałe. Oferty do Dziennika pod „10423". (10423

Cukiernik (5887
potrzebny. Gdańska 67.

Gospodyni
kucharka potrzebna. Dworcowa 71, m. 7. (5892

Która
z córek gospodarskich chciałaby się nauczyć dobrze gotować, niech zgłosi się do słynnej Kawiarni Ziemiańskiej, Pomorska 5. (10414

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy
starszy rutynowany pomocnik gastronomiczny, poszukuje bufetu na rachunek. Of. pod „Kaucja 1000" do Dziennika. (10273

Zegarmistrz
poszukuje posady. B. Neubauer, Różental - Pelplin, Pomorze. (10346

Nauczycielka
młoda przyjmie jakąkolwiek posadę na czas wakacyj. Zakres 4 klasy gimnazjum, fortepian, początki francuskiego, niemieckiego, pisze na maszynie. Zgłoszenia: Do Leśniczówki Orli Dwór Osie, powiat świecki. (10408

Dziewczyna (10452
z gotowaniem z porządnej rodziny poszukuje posady u lepszych państwa. Kordeckiego 28, m. 2.

POŻYCZKI

Poszukuję
15—20 000 zł na I-szą hipotekę domu przemysłowego. Zgłoszenia Bogacki, Toruń, Mickiewicza nr. 101. (10418

DZIERŻAWY

Rzadka okazja!
Staro zaprowadzony skład towarów kolonjalnych przy rynku natychmiast do wydzierżawienia. A. Kaźmierski—Chojnice. 10350

Kiosk
do wydzierżawienia z przyległym pokojem, zaraz na dogodnych warunkach oddam. Dziennik. (10459

Skład
z mieszkaniem, nadaje się dla fryzjera do wynajęcia. Grunwaldzka 83. (10458



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchn., rok zgóry. Tucholska 4.

2 pokojowe:
Toruńska 9.

kuchnia. Grunwaldzka 83.

4 pokojowe:
z wygodami II p. 3-go Maja 8, gospodarz.

5 pokojowe:
ul. Św. Florjana 3.

Słoneczne
2 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Jasna 25. (10411

Mieszkanie (5889
1 pokój z kuchnią wraz z meblami na sprzedaż. Kozietulskiego 25, m. 5.

Mieszkanie
dwupokojowe. Piękna 27 obok koszar ułanów. (10451

Pokoik
w tym kuchnia, ewent. umeblowany. Wzgórze Dąbrowskiego 8. (10454

Trzy
pokojowe mieszkanie. Długa 16. (10447

Dwa (10442
5 pokojowe komfortowe tanio. Świętojańska 3, gospodarz 11—1, 16—19.

Mieszkanie (5873
dwu-, trzypokojowe. Emilji Plater 21, Bielawki.

Mieszkanie
7-miopokojowe z przynależnościami na 1-szem piętrze przy ul. Hermana Frankego róg Placu Teatralnego, nadające się dla lekarza, na biura wzgl. prywatne mieszkanie do wynajęcia od 1. 8. b. r. Pozatem przy ul. Hermana Frankego nr. 3 do wynajęcia lokal handlowy od 1 lipca 1934 r. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat oddziału Bydgoskiego Banku Zw. Spółek Zarobkowych. (10344

Trzypokojowe
mieszkanie komfortowe zaraz lub później poszukuje wyższy urzędnik. Oferty z warunkami filja Dziennika Bydgoskiego pod „K. G." (5893

MIESZKANIA SZUKA

8—10
pokojo we mieszkanie parter lub I piętro ewentl. częściowo w centrum od 1. 7. lub 1. 8. poszukuję. Oferty z ceną do eksp. ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 35. (5875

2 pokoje (10413
okolica Gdańska — Bielawki, płacę ewtl. czynsz zgóry Kurowski, Fredry 4.

POKOJU POSZUKUJĄ

Dyskretny
pokój, osobne wejście potrzebny. Zgłoszenia do administracji „Dobrze zapłacę". (10456

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Św. Trójcy 23 m. 4. (9779

Umeblowany
Warszawska 7—4. (5823

Umeblowany
osobne wejście. Sienkiewicza 23—3. (5701

Pokój
dla urzędniczki zaraz. Sienkiewicza 38—6. (5885

Pokój
Dworcowa 3. (5881

1—3
elegancko umebl. pokoje ewtl. na biura. Dworcowa 88, mieszk. 3. (5882

Pokój
Pomorska 3. (5876

Pokoje
Sienkiewicza 1—2. (5874

Ładny (5878
pokój. Gdańska 62, I.

Pokoje
umeblowane do wynajęcia. Nowy Rynek, 6, 13, telef. 192. (10443

Pokój (10412
słoneczny z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Hetmańska 18, m. 6.

Dwa (10448
pokoje na biura. Długa 16.

Pokój
dobrze umeblowany. Pomorska 32—4. (10446

LETNISKA

Letnisko
„Przyjezierze" pod Strzelnem, jezioro w lesie sosnowym, plaża, piasek morski, pokoje w pobliżu od 10 zł. miesięcznie. Dojazd do Strzelna koleją od Mogilna lub Inowrocławia, dalej autobusem i motorówką. Informacje: Zarząd letniska Strzelno, Rynek 24. Tel. 92. (10427

Prośba.
Panienka sierota w celu poratowania zdrowia pragnęłaby spędzić 4 tygodnie na wsi. Zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do zamożniejszych włościan o łaskawe przyjęcie. Adres Klara Sobczyńska, Toruń, Szczytna 20, m. 7. (10415

Letnisko
Całoroczny pensjonat, rybne jeziora, łódki, park, ogród owocowy, kościół, poczta, telefon, radjo, tenis, elektryczne oświetlenie, stacja 5 klm., utrzymanie pierwszorzędne 4 złote dziennie, młodzież 3. Dwór Lisewo, p. Złotniki Kujawskie koło Inowrocławia. (5890

ZGUBY

Unieważniam
skradzioną książkę wojskową, związkową cechu rzeźnickiego w Czarnkowie oraz świadectwo czeladnicze wystawione przez Izbę Czeladniczą w Poznaniu na nazwisko Edmund Halin, Paliszewo, p. Sarbia. 10348

Uczciwy
znalazca pięćdziesięciu złotych, które zgubiłam w piątek po południu u Mateckich zechce oddać za wynagrodzeniem. Adres wskaże Dziennik. (10438

Zagubioną (5884
papierośnicę w lesie gdańskim proszę oddać za wynagrodzeniem w firmie A. Derchelt, Gdańska 37.



Uczony nawłoczy igłę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.